Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, środa 22 stycznia 1936 Nr. 22

Straszna katastrofa lotnicza

NOWY JORK (PAT) — Donoszą z La Paz, że władzom tamtejszym zameldowano, iż samolot trzymotorowy, widziany w locie z Cochabamba do La Paz, rozbił się pod Chal lavinto. 13 osób poniosło śmierć.

Masakra na torze

LONDYN (PAT) — Wpobliżu Granthall w hrabstwie Lincoln parowóz najechał na 12 robotników, zajętych przy naprawie toru. 5-ciu z nich poniosło śmierć, 7-miu zaś odniosło poważne rany.

Wołają o armaty

KAIR (PAT) — Ministerstwo wojny zażądało nowych kredytów na kupno w Anglji armat lekkiego typu. Wyższa rada wojenna została zwołana na nadzwyczajne posiedzenie, choć zwyczajne odbyło się zaledwie 5 dni temu.

20 osób okaleczonych podczas katastrofy

LONDYN, (PAT). Wpobliżu Edynburga nastąpiło zderzenie pociągu z manewrującą lokomotywą. Około 20 osób odniosło rany.

BROŃ DLA SPISKOWCÓW POCHODZIŁA Z GDAŃSKA

Według doniesień prasy, część broni dla spiskowców estońskich pochodziła z Gdańska. Władze fińskie aresztowały ostatnio 2 młodych ludzi, którzy, jak wykazało śledztwo w r. ub. udali się motorówką do Gdańska, gdzie zakupić mieli dla spiskowców estońskich 250 rewolwerów.

27 OFIAR POŻARU

Liczba ofiar pożaru w fabryce kwasu siarczanego w Bari (Italja) wzrosła do 7 zabitych i 20 rannych

Rządy Anglji w rękach królowej i synów

Istnieje nadzieja utrzymania króla przy życiu

LONDYN (PAT) — W stanie zdrowia króla, według informacyj, otrzymanych w nocy, nie zaszła żadna zmiana. Przy łożu chorego ciągle czuwają doktorzy.

Agencja Reutera donosi, że król nie odczuwa żadnego bólu. Zgodnie z poleceniem lekarzy, zapewnia się mu w miarę możności spokój, aby mógł odpocząć i zasnąć.

Zwracają uwagę, że silne mrozy i suche powietrze ostatnich dni źle wpłynęły na drogi oddechowe i że zmiana pogody mogłaby wpłynąć korzystnie.

LONDYN (PAT) — W komnacie, przylegającej do sypialni królewskiej, odbyło się posiedzenie tajnej rady, na którem, po zwykłych formalnościach, przedłożono królowi dokument o powołaniu rady państwa.

Na podstawie tego dokumentu, król przekazuje na czas choroby radzie państwa swą władzę suwerenną i prawo podpisywania aktów państwowych.

LONDYN, (PAT). Urzędowo ogłaszają, że w skład rady państwa wchodzić będą: królowa oraz książęta Walji, Yorku, Gloucesteru i Kentu.

Wzbronione przeloty

LONDYN, (PAT). Minister lotnictwa wydał rozporządzenie, zakazujące lotnikom przelotu w promieniu 6 klm. od zamku Sandringham. Zarządzenie to ma na celu zapewnienie jak największej ciszy i spokoju choremu monarsze.

Czy jesteś członkiem LOPP

Nowa groźba japońska

DAIREN, (PAT). Rząd Mandżu-Kuo przesłał do rządu Mongolji Zewnętrznej notę, równoznaczną niemal z ultimatum, która stwierdza, że powtarzające się ustawicznie wypadki pogwałcenia granicy mogą mieć jak najgorsze konsekwencje.

Tragiczny wypadek na „Lwowie"

Marynarz postrzelił przypadkowo stewarda

LONDYN, (PAT). Na zdążającym z Gdyni do Hull statku polskim „Lwów" wydarzył się wczoraj wieczorem nieszczęśliwy wypadek przed wpłynięciem statku do portu.

Jeden z marynarzy czyścił w swej kajucie rewolwer automatyczny, który nagle wystrzelił. Kula przebiła drzwi i ciężko zraniła znajdującego się na korytarzu stewarda. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Hull, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Stan chorego jest ciężki.

Straszny obraz odwrotu Desty

Stan armji abisyńskiej ma być opłakany

RZYM, (PAT). Ogłoszono następujący komunikat urzędowy nr. 101:

Marszałek Badaglio telegrafuje: Armja rasa Desta, pobita w okolicach Ganale Doria, ścigana jest dalej przez nasze oddziały. Kolumny armji gen. Grazianiego wtargnęły na obszary Galla Borana i w dniu 18 stycznia zajęły miejscowość Filtu, położoną o 230 km. od Dolo, odrzucając oddziały przeciwnika, które próbowały stawić opór. Dalszy pościg trwa.

Wzdłuż dróg karawanowych oddziały nasze spotykają liczne grupy dezerterów w stanie opłakanym, którzy poddają się, błagając o wodę i żywność, co świadczy o całkowitej dezorganizacji służby za opatrzenia u przeciwnika. Również wzdłuż Daua Parma i Uebi Gestro, oddziały nasze posuwają się szybko naprzód, oczyszczając zajmowane tereny.

Na froncie erytrejskim panuje ożywiona działalność lotnictwa, artylerji i oddziałów wywiadowczych na całej linji od Makalle do rzeki Takazze.

ADDIS - ABEBA (PAT) — Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, lotnicy włoscy bombardowali ponownie miasto Korem i dokonywali lotów wywiadowczych aż na południe od Uardia. Jak donosi ras Desta, rozpoczęta przed 15 dniami bitwa w okolicach Dolo i Ganale Doria trwa dalej. Włosi wysuwają głównie w tej bitwie oddziały somalijskie, z któremi abisyńskie straże przednie toczą ciągle walki.

Czynniki urzędowe podały dziś do wiadomości mieszkańców, iż prasa włoska przedstawia drobne sukcesy pod Dolo, jako wielkie zwycięstwo włoskie, aby podnieść ducha własnych oddziałów i całego narodu, gdyż dotychczasowe, nader ciężkie, ofiary nie stoją w żadnym stosunku do osiągniętych rezultatów. Czynione są również wysiłki osłabienia przy pomocy propagandy ducha wojsk abisyńskich i ludności, lecz nawet używanie bomb gazowych, bombardowanie miast, szpitali i ambulansów nie skłoni Abisyńczyków do zaniechania walki. Przeciwnie, duch bojowy ulegnie przez to jedynie wzmocnieniu i nawet z najcięższemi stratami Abisynja walczyć będzie o swe wyzwolenie.

Upadek rządu premjera Lavala

uważa prasa francuska za nieunikniony

PARYŻ (PAT) — Prasa prawie jednomyślnie wypowiada pogląd, że postanowienia komitetu wykonawczego stronnictwa radykałów socjalnych w sposób nieunikniony muszą spowodować dymisję rządu.

„Le Journal" zaznacza, iż wprawdzie uchwały radykałów socjalnych nie wzywają ministrów, należących do tego stronnictwa, by ustąpili z rządu, ale chociaż uchwały komitetu wykonawczego o tem milczą, czynią to nieuniknionem. Inne zakończenie obecnego kryzysu byłoby cudem.

„Le Populaire" pisze: Sprawa jest zakończona. Niewiadomo kiedy gabinet zakończy swe oficjalne istnienie, ale już obecnie można powiedzieć, iż przestał on istnieć. Być może, iż oficjalny akt zgonu nastąpi po powrocie Lavala z Genewy.

„L'Ordre" ocenia sytuację bardziej optymistycznie, liczy się jednakże z odmową La vala stworzenia nowego rządu. W razie upadku obecnego gabinetu, zdaniem dziennika, wśród kandydatów na przyszłych premjerów należy wymienić przedewszystkiem nazwiska Regnier, Bonnet, Flandin i Mandel.

„Echo de Paris" radzi Lavalowi, by nie liczył się z postanowieniami komitetu wykonawczego radykałów socjalnych, by przeciwstawił się im, odwołując się do kraju. Zdaniem dziennika, Laval ma zapewnione poparcie żywiołów umiarkowanych, może również liczyć przynajmniej na 40 deputowanych radykałów socjalnych, którzy nie chcą „przyłączyć się do polityki skrajnych radykałów socjalnych."

Wiatr porwał dziecko z ulicy

i rzucił je na drzewo w odległości 100 metrów

NOWY JORK (PAT) — Huragan, który nawiedził Florydę, przeszedł również nad stanami Alabama i Georgia. Siła wiatru była tak wielka, iż w jednej z miejscowości na Florydzie wicher porwał dziecko, które bez opieki rodziców wyszło na ulicę i rzucił jego ciało na drzewo, znajdujące się w odległości 100 m.

W północnych stanach panują silne mrozy i zamiecie śnieżne. Komunikacja w wielu miejscowościach nagle zupełnej przerwie. W stanach Nowego Jorku i New Yersey 20.000 ludzi i 15.000 samochodów ciężarowych usuwa śnieg z ulic.

Krwawe walki polityczne

Partje organizują bojówki

BUKARESZT (PAT) — W związku z kampanją wyborczą na Wołoszczyźnie i Siedmiogrodzie, gdzie w lutym od będą się częściowe wybory, dochodzi do licznych, często strych zajść. W jednej z miejscowości agitatorzy partji antysemickiej narodowych chrześcijan zaatakowali siedzibę partji narodowo - chłopskiej i zdemolowali ją. Doszło do strzelaniny, przyczem 2 członków partji chłopskiej odniosło ciężkie rany.

W odpowiedzi na gwałty „niebieskich koszul", central ny komitet partji narodowo-chłopskiej postanowił utworzyć straż chłopską.

Nadzieja i tym razem nie zawiodła!

Znowu Wielka Wygrana 4-ej klasy

50.000 Zł. na Nr. 173404

padła na los zakupiony w niezmiennie szczęśliwej kolekturze

„NADZIEJA" WARSZAWA, Marszałkowska 117

Losy I Klasy kupują wszyscy w „NADZIEI", która nigdy nie zawodził

Wesoły Kącik

PORADY

Tego dnia wypiłem ździebko za wiele. Przyszedłem do redakcji senny i miałem szczery zamiar zdrzemnąć się przy swem biurku, ale przeszkodził mi kolega prowadzący dział porad wszelkiego rodzaju.

— Muszę natychmiast wyjechać — powiedział mi. — Proszę cię bardzo zastąp mnie. Napisz do jutrzejszego numeru kilka odpowiedzi na pytania czytelników.

Trudno odmówić koledze. Zacząłem przeglądać listy. Pytania były różnego rodzaju: „Co robić z garnkiem, który przecieka? Jak postąpić z narzeczoną, która ma zbyt wiel kie powodzenie u mężczyzn? Co zrobić z teściową, która zatruwa życie? Jak zapobiec, że by kwiatek w doniczce nie usychał i t. d., i t. d."

Wziąłem arkusz papieru i zacząłem pisać. Oczy mi się kleiły, ale pisałem i pisałem, starając się radzić jak najlepiej.

* *

Nazajutrz z rana wziąłem gazetę do ręki, zajrzałem do działu porad i... włosy stanęły mi dęba.

Co to jest?! Co to znaczy?! Widocznie za wiele wczoraj wypiłem. Wszystkie odpowiedzi poprzestawiane! Odpowiedź na pierwsze pytanie pod pytaniem drugiem, odpowiedź na drugie pytanie, pod pierwszem i t. d., i t. d. Straszliwy bigos. Czem dalej czytałem, tem bardziej ciemniało mi w oczach.

* *

1. pytanie: Jak postąpić z narzeczoną, która ma zbyt wiel kie powodzenie u mężczyzn?

Zalutować.

2. pytanie: Co zrobić z garnkiem, który przecieka?

Powinno to pana cieszyć. Nie przejmować się tem.

—:—

3. pytanie: Co robić z teściową, która zatruwa mi życie?

Regularnie, dwa razy dzien nie podlewać wodą.

4. pytanie: Jak zapobiec, że by kwiatek w doniczce nie usechł?

Postawić się ostro i zagrozić zerwaniem stosunków.

—:—

5. pytanie: Moja żona gada za dużo. Jak z nią postąpić?

Nałożyć na mordę kaganiec.

6 pytanie: Mój pies gryzie, co z nim zrobić?

Wyperswadować spokojnie, że pana to przyprawia o ból głowy i męczy.

—:—

7 pytanie: Chciałbym kupić narzeczonej na imieniny coś ładnego i taniego. Co pan radzi?

Pigułki przeczyszczające re formackie.

8 pytanie: Stale cierpię na silną obstrukcję żołądkową. Co według pana najlepiej zażywać?

Korale.

* *

Po przeczytaniu wszystkich odpowiedzi oblał mnie zimny pot. Co robić? Jak się wytłumaczyć przed redaktorem i kolegą z działu porad?

Przez dwa dni wstydziłem się pokazać w redakcji. Wreszcie zdecydowałem się iść i jakoś się usprawiedliwić.

Ku memu zdumieniu, kolega z działu porad przywitał mnie niezwykle serdecznie.

— Brawo! — zawołał—spisałeś się świetnie. Już było pa rę telefonów z podziękowaniem za twoje porady. Jakiś zięć telefonował, że regularnie, dwa razy dziennie podle wa teściową zimną wodą i że baba rzeczywiście uspokoiła się.

Mąż, którego żona za dużo gada, kupił według twej porady kaganiec i też jest zadowolony z rezultatu.

Tylko jeden dzwonił z pretensją. Radziłeś mu podobno, żeby przeciw obstrukcji łykał korale. Biadaczek łyka i łyka, ale nic mu nie pomaga.

Napoleon Sądek

Co kryła tajemnica pokoju 40?

Rewelacyjne szczegóły pracy wielkiego wywiadu

W kilka dni po rozpoczęciu Wojny Światowej, Sprzymierzeni przerwali Niemcom możliwości telefonicznego porozumiewania się z ich portami na brzegach Afryki i Azji, niszcząc kable morskie. Niemcy niebardzo się tem przejęli. Mieli przecież w posiadaniu telegraf bez drutu, zapomocą którego mogli się porozumiewać nawet z pojedyńczemi okrętami. I ten środek porozumiewania się chcieli Sprzymierzeni odebrać Niemcom. Francuzi proponowali zbudować potężne stacje radjotelegraficzne, któreby uniemożliwiały i przeszkadzały niemieckim stacjom odbiór depesz. Anglicy byli innego zdania. Proponowali podsłuchiwać i rozszyfrowywać te rozmowy przeciwnika i w ten sposób uzyskiwać dokładne wiadomości o posunięciach wroga. Sprzymierzeni zgodzili się na ten projekt i Anglicy przystąpili do wprowadzenia go w życie. W zupełnej tajemnicy założyli specjalne biuro przy wywiadzie morskim i nazwali je numerem pokoju, w którym się mieściło —„komnatą 40 O. B." (Old Building — nazwa siedziby Admiralicji).

W jaki sposób to czynili i jak przejmowali depesze niemieckie, było opinji publicznej zupełnie nieznane, gdyż wojenne władze angielskie okrywały gęstą mgłą tajemnicy wszystkie swoje poczynania. Dopiero przed kilku dniami wyszła najaw działalność „Komnaty 40 O. B." Prawie jednocześnie pisali o niej kierownik biura szyfrów tego specjalnego biura szyfrów, Alfred Eving i sekretarz szefa wywiadu morskiego, admirała Wholla, Huey.

Pożytek z rozwiązania szarad

Jak już wspomnieliśmy, kierownikiem „Komnaty 40 O. B." był Eving. Przez całe życie zajmował się rozwiązywaniem rebusów, kryptogramów szyfrów i tego, co się obecnie nazywa krzyżówkami, a był prawdziwym genjuszem w ich rozwiązywaniu. Dzięki tej niezwykłej wprawie, został mianowany szefem „komnaty 40 O. B." i był bardzo ceniony przez wywiad. Wtajemniczeni twierdzili, że gdyby jakiś nagły wypadek położył kres jego życiu, Sprzymierzeni przegraliby wojnę.

Eving dobrał sobie cały sztab pracowników, który pod koniec wojny liczył 50 osób. Pochodzili z różnych klas i różnych zawodów. Musieli tylko posiadać zdolności do rozwiązywania trudnych szarad i do brze znać języki, a przedewszystkiem niemiecki.

Przejmowali codzień 2.000 depesz

Codziennie do „komnaty 40 O.B." nadchodziło 2000 niemieckich radjotelegramów. Nigdy się nie zdarzył taki wypadek, by choć jeden z nich nie był rozszyfrowany. Pomimo, że Niemcy codziennie zmieniali klucze szyfrów. Na ich nieszczęście robili to zbyt metodycznie. Prawie zawsze o tej samej porze. „Komnata 40 O. B." znała ten zwyczaj i po dwóch godzinach, nowy szyfr był już odcyfrowany. Dość często zdarzały się wypadki, że kapitan okrętu, do którego wysyłano depeszę, telegrafował do Niemiec, iż nie może odcyfrować szyfru. Pracownicy z „komnaty 40 O. B.", przejmując tę depeszę, uśmiechali się z politowaniem. Oni już dawno ją odczytali.

Wszelkie posunięcia niemieckich okrętów, o których ich kapitanowie donosili naczelnemu dowództwu, natychmiast były wiadome „komnacie 40 O. B.", która dzięki tak zwanym radjo - zasadzkom, mogła dokładnie ustalić miejsce, w którem znajduje się okręt, wysyłający telegram. Niemiecka łódź podwodna mogła się znajdować w odległości tysięcy kilometrów, gdzieś na wodach Atlantyku, a każde jej posunięcie było każdego dnia notowane na mapach „komnaty 40 O. B."

Mówią, że o wszystkiem wiedzieli

Dzięki działalności „komnaty 40 O. B.", władze angielskie znały dokładnie czas wyruszenia do boju okrętów morskich i wiedziały, w jakiem miejscu zacznie się atak. Mogły więc odpowiednio operować swemi statkami i samolotami. „Komnata 40 O. B." pochwyciła również wiadomość, że były konsul angielski i patrjota irlandzki, Roger Casement, udaje się na niemieckiej łodzi podwodnej do brzegów Irlandji, by tam wywołać powstanie przeciw Anglji. W rezultacie Casementa ujęto zaraz po przybyciu do Irlandji i rozstrzelano.

Tajemnica zamierzeń

Największą może zasługą „komnaty 40 O. B." było rozszyfrowanie depeszy niemieckiego ministra Spraw Zewnętrznych Zimmermanna do posła niemieckiego w Stanach Zjednoczonych. Polecał mu prowadzić rozmowy z rządem meksykańskim, by ten przystąpił do wojny po stronie niemieckiej. Meksyk zaś ze swej strony miał nakłonić Japonję do zmiany sprzymierzeńców. Zato Japonja otrzymałaby po skończeniu wojny amerykańskie wyspy na Oceanie Spokojnym, a Meksyk — południowe stany Ameryki. To poczęści skłoniło Amerykę do przystąpienia do wojny. Drugim czynnikiem, który skłonił rząd amerykański do tej decyzji, była przesłana mu przez „komnatę 40 O. B." wiadomość, że na terenie Ameryki pracuje wielki sztab wywiadu niemieckiego, prowadzący propagandę proniemiecką.

Poszukiwanie gniazda wywiadu

Władze niemieckie, widząc, że ich najtajniejsze rozkazy są podchwytywane przez wroga, zaczęły gorączkowo szukać miejsca, które podchwytuje ich depesze. Z drugiej strony, angielski wywiad morski przedsięwziął wszelkie możliwe środki, by Niemcy nie wpadli na trop „komnaty 40 O. B." Najlepszym sposobem był system „dezorjentacji". Ten też zastosowali Sprzymierzeni. Młody i zdolny dyplomata francuski, wyższy urzędnik poselstwa francuskiego w neutralnym kraju, wziął na siebie rolę „zdrajcy". Udał się do niemieckiego księcia Ratibora, posła w Madrycie, i oświadczył, że jest gotów pracować na rzecz Niemców.

Ryzykowna misja

Propozycja została przyjęta i Francuz regularnie donosił Niemcom o tych wiadomościach, które były dla niego specjalnie przygotowywane przez francuski i angielski wywiad. Część tych wiadomości była prawdziwa — w innym wypadku Niemcy szybkoby stracili zaufanie do swego nowego szpiega, — lecz straty, poniesione przez dostarczanie tych wiadomości Niemcom, były bardzo małe, większość zaś była wyssana z palca.

I tak ciągnęli dalej

Niemcy stale pytali się Francuza, w jaki sposób Sprzymierzeni podchwytują ich najtajniejsze polecenia? Francuz odpowiadał z uśmiechem, że jeden z generałów admiralicji niemieckiej pracuje dla wywiadu Sprzymierzonych i on przekazuje te polecenia. Niemiecki wywiad natychmiast poszedł tą drogą i zaczął bacz nie śledzić wszystkich wyższych generałów. Rozumie się, że poszlaki nie mogły paść na żadnego z nich, a „komnata 40 O. B." w dalszym ciągu pracowała, zdobywając coraz nowe wiadomości dla Sprzymierzonych.

Walki na ulicach Damaszku

JEROZOLIMA (PAT) — W związku ze strajkiem generalnym w Syrji, wybuchłym naskutek zamknięcia przez policję klubu nacjonalistów, doszło w Damaszku do zamieszek.

Policja celem rozproszenia zgromadzeń ulicznych strzelała na postrach. 12 osób aresztowano, prawie wszystkie sklepy były zamknięte. Tłumy demonstrowały na ulicach, wywracając wozy tramwajowe i usiłując przerwać kordon policji, otaczający klub nacjonalistów.

W meczecie Omajeden, po odprawieniu modłów, wygłoszono szereg mów atakujących Francję, wysłano również depesze protestacyjne do Paryża i Genewy.

Negus strzelał do samolotu

ADDIS - ABEBA (PAT) — Cztery osoby cywilne zostały zabite, 7 rannych, naskutek bombardowania miejscowości Korem na froncie północnym przez trzy samoloty włoskie.

Wiadomość ta pochodzi z kwatery głównej cesarza w Dessie.

Cesarz osobiście ostrzeliwał z karabinu maszynowego samolot włoski, który przelatywał wczoraj nad Dessie.

Krwawe rozruchy w Atenach

ATENY (PAT) — Rada ministrów pod przewodnictwem Demerdzisa wysłuchała sprawozdania władz policyjnych i Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie zajść, jakie miały miejsce w Atenach w sobotę wieczorem.

Raport stwierdza odpowiedzialność zarówno venizelistów, którzy wywołali zajścia, jak i zwolenników Kondylisa, którzy przyjęli napastników strzałami rewolwerowemi. Policja spełniła swój obowiązek.

Podczas sobotnich zajść jedna osoba utraciła życie, a 8 jest rannych. Rząd ma wydać surowe zarządzenia, uniemożliwiające powtórzenie się podobnych incydentów.

Wspaniały rozwój P.K.O. w 1935 r.

W dniu wczorajszym odbyła się w PKO. konferencja prasowa, na której p. prezes Gruber przedstawił imponujący rozwój kierowanej przez siebie instytucji.

Aczkolwiek rok ubiegły był dla wszystkich instytucyj finansowych w Polsce rokiem niezwykle trudnym, to jednak PKO nietylko nie uszczupliła swego działania, ale przeciwnie — rozwinęła je znakomicie. Rok 1935-ty był rokiem egzaminu i trzeba stwierdzić, że PKO zdała go wyśmienicie. Najlepszem potwierdzeniem tej opinji są poniższe dane statystyczne:

W dziale oszczędnościowym suma wkładów zwiększyła się o 58 miljonów zł., dochodząc do 679 miljonów zł., zaś liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła o 417 tysięcy. Jak wielki oznacza to rozwój niech świadczy fakt, że wydawano dziennie 1.600 nowych książeczek. Obecnie jedna książeczka przypada na 17 mieszkańców, gdy przed 8 laty przypadała na 200 mieszkańców.

Również pożyteczne działa nie rozwinęła PKO na terenie młodzieżowym, organizując 8 tysięcy szkolnych kas oszczędności, które posiadają miljon członków.

Znaczny rozwój na przestrzeni ub. roku wykazały tak że działy: czekowy (wyniósł niemal 28 miljardów zł.!), ubezpieczeń na życie (przybyło 28 tysięcy ubezpieczonych), kredytowy i komisowy.

Ukoronowaniem tych szczegółów niech będzie wiadomość, że PKO zamknęła swą roczną działalność zyskiem w kwocie 7 i pół miljona zł. Ma to jest instytucyj w Polsce, które mogą się poszczycić takim wynikiem!

NAJWESELSZA ATRAKCJA KINOWA

Niezwykle wesoło i atrakcyjnie wypadnie jutrzejsza premjera w kinie „Capitol" „Dodka na froncie". Znakomity nasz komik filmowy Dymsza występuje bowiem z premjerą najlepszego z dotychczasowych filmów, „Dodek na froncie".

Oryginalny scenarjusz „Dodka na froncie", jest bodajże pierwszym z tych, które otwierają przed Dymszą pole do najszerszego popisu i wykazania wszystkich swoich możliwości artystycznych.

Dymsza w roli typowego austrjackiego Szwejka, Dymsza w roli rosyjskiego oficera, Dymsza w roli tańczącej i śpiewającej cyganki — oto kilka kapitalnych sytuacyj, które same już przemawiają za siebie. Jeśli się do tego zważy niezwykłą poprostu obsadę ról, cały gwiazdozbiór naszych słow ekranowych z Ćwiklińską, Zniczem, Orwidem, Grabowskim i Hałamą na czele, to nie trzeba chyba udowadniać, że najlepszego wyboru dokona ten, kto jutrzejszy wieczór spędzi na premjerze „Dodka na froncie" — w „Capitolu".

Utopiła trupa, czy zamordowała?

Niewyjaśnione okoliczności zbrodni Szymczakówny

Sprawa porywaczki dzieci, Janiny Szymczakówny, oskarżonej o porwanie w Ogrodzie Krasińskich w Warszawie dziecka, które później utopiła w podmiejskich gliniankach, a zrabowany wózek z pościelą sprzedała na placu Kercelego. wywołuje coraz większe zainteresowanie.

Wprawdzie ekspertyza psychjatryczna, dokonana przez lekarzy w Tworkach, gdzie Szymczakówna przez dłuższy czas przebywała na badaniu, wypadła w tym sensie, że Szymczakówna jest w pełni zdrowia, to jednak zachowanie się jej budzi pewne wątpliwości.

Przedewszystkiem, jak się okazuje, Szymczakówna ma dość zamożnego brata, który w każdym wypadku gotów jej był udzielić nietylko pożyczki, ale wprost większego wsparcia. Z tego wnioskować należy, że Szymczakówna nie była w tej sytuacji materjalnej, któraby zmuszała ją do popełnienia tak ohydnej zbrodni dla zdobycia kilkunastu złotych za wózek.

Poza tem jest jeszcze jeden niezmiernie ciekawy punkt: czy mianowicie Szymczakówna wrzuciła do glinianki żywe dziecko, czy utopiła już trupa.

Sekcja zwłok dziecka nie umiała dać jasnej odpowiedzi, jaka była bezpośrednia przyczyna śmierci.

Biegły sądowy nie wykluczał, iż śmierć nastąpić mogła skutkiem zatkania dróg oddechowych miękkim przedmiotem.

Nie wykluczałoby to faktu, iż Szymczakówna, widząc, że dziecko zanosi się od płaczu, położyła na jego główce poduszkę, aby tylko stłumić płacz. Dziecko jednak udusiło się.

Później dopiero Szymczakówna wrzuciła zwłoki dziecka do wody.

Dla wyjaśnienia tej nad wyraz ważkiej dla losów oskarżonej okoliczności został powołany prof. dr. Grzywo - Dąbrowski.

Rozprawa wyznaczoną będzie w końcu lutego, bądź w początkach marca.

Kollegja społeczne zamiast BBWR

W kołach politycznych słychać, iż w najbliższym czasie ma być podjęta akcja nad stworzeniem nowej organizacji prorządowej w miejsce rozwiązanego BBWR. Najwięcej szans realizacji posiada projekt, aby pokryć kraj siecią powiatowych i wojewódzkich kollegjów społecznych z centralą w Warszawie.

Do powiatowych kollegjów społecznych mieliby należeć delegaci lokalnych stowarzyszeń i organizacyj przedstawiciele samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz reprezentanci władz państwowych ze starostami na czele. Wojewódzkie kollegja społeczne byłyby tworzone przez delegatów kollegjów powiatowych z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich.

Praca publiczna kollegjów społecznych byłaby koordynowana przez zarządzenia centrali w Warszawie.

Koła poinformowane zwracają uwagę, że już obecnie w rozmaitych miastach, jak np. we Lwowie i Krakowie, powstały, samorzutnie „komitety porozumiewawcze" rozmaitych związków i organizacyj z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego i terytorjalnego oraz władz administracyjnych. Wszystkie te lokalne przejawy organizacyjne mają być ujęte w ramy jednolite dla całego kraju.

Kollegja społeczne, pozbawione charakteru partji politycznej, stanowić mają platformę, na której dokonywać się będzie współpraca rządu ze społeczeństwem.

CZYŚCI I ZAPOBIEGA PRUCHNICY ZĘBÓW MYDEŁKO CHERYS

Czy, aby te liczniki są nieomylne?

Ciekawa sprawa przeciwko telefonom

W głośnej sprawie adw. Karena przeciwko „P.A.S.T".-icznej o liczniki telefoniczne zaszła nowa okoliczność.

Oto do Sądu Grodzkiego Oddz. VI wpłynęło podanie pełnomocników abonenta — adwokatów Okręta i Goldwaga. W podaniu tem rzecznicy p. Karena podnoszą, że wprawdzie wizja sądowa dała wynik taki, że zainstalowane w baszcie „Cedergrena" — liczniki działają sprawnie, to jednak rachunki wysyłane przez „P.A.S.T."-ę muszą być kwestjonowane.

W podaniu wyszczególnione są nazwiska 28 abonentów, a w tej liczbie lekarzy, adwokatów, którzy, jako świadkowie, mogą stwierdzić, że rachunki za rozmowy nie odpowiadały ilościom rozmów rzeczywiście przeprowadzonych. Rzucałoby to światło na nieomylność liczników „P.A.S.T."-y.

Termin rozprawy wyznaczony został na 5 lutego r. b. Zdecydowana na niej będzie kwestja powołania tych świadków.

Coś dla Pani

Ostatnio w Paryżu, na jednej z rewij mód, ukazała się modelka z włosami ufarbowanemi na kolor jasnolila. Podobno, jak twierdzą mistrze fryzjerscy, — zwolennicy tej nowej mody, — ten kolor włosów ma być szczególnie twarzowy i podnosić świeżość cery, a przytem harmonizuje podobno doskonale z każdym kolorem toalety. W każdym razie do srebrzysto białej sukni, w jakiej ukazała się modelka — taki odcień włosów wyglądał istotnie rewelacyjnie i zjawiskowo.

Poza tem jednak, dla tych pań, które obawiają się sensacyjnego ryzyka fioletowej fryzury Moda dała swe najłaskawsze zezwolenie na posiadanie czuprynki farbowanej na czarno z odcieniem granatowym — lub też na kolor płomiennie rudy. Blondynki są w tym roku w niełasce.

•

W zakresie strojnych negliżów ostatnio wielkiem powodzeniem w eleganckim świecie cieszą się lekkie liseuski, wykonane szydełkowo z wełny. Oczywiście powinny być w pastelowych kolorach, a jeśli już taka liseuska ma być elegancka — obszyta jest piórami.

Szkot u dentysty



— Sztuczny ząb kosztuje u mnie dziesięć funtów.

— Panie dentysto drogi, czy nie mógłby mi pan tylko wyjąć jednego do obiadu?

Wydali na świat kopalnię złota

Szczęśliwi rodzice szczęśliwych pięcioraków

Słynne pięcioraczki kanadyjskie liczą już ponad rok, a Kanada, Ameryka i nawet cały świat interesuje się niemi dotychczas.

Gdy pięcioraczki przyszły na świat, rodzice nie wiedzieli, w jaki sposób zdołają je utrzymać i wychować, ponieważ pan Dionne zarabiał bardzo mało. Zczasem jednak te kłopoty zmalały do zera, gdyż maleństwa okazały się sprytnymi „ludźmi interesu".

DOCHODOWE PIĘCIORACZKI

Zaledwie rozeszła się po świecie wieść o urodzeniu się pięcioraczków, gdy pod adresem małżeństwa Dionne zaczęły napływać paczki z podarunkami, które jeszcze dotychczas są nadsyłane. Pan Dionne mógł rzucić posadę i poświęcić się całkowicie wychowaniu niemowląt.

Poza tem do państwa Dionne zaczęły napływać wielkie sumy pieniężne. Płacono rodzicom wielkie sumy zato, byleby tylko pozwolili sfotografować swe pięcioraczki. Gdy niemowlęta liczyły zaledwie kilka dni, sfilmowano je i sowicie wynagrodzono państwo Dionne. Pięcioraczki odwiedzali amerykańscy właściciele fabryk zabawek dziecięcych, środków odżywczych dla dzieci, kosmetyków dla dzieci i t. d. Chcieli wykorzystać nazwisko pięcioraczków w celach reklamy, lecz zato musieli płacić.

ŻYŁA ZŁOTA, A NIE DZIECI

Dochody niemowląt były tak wielkie, że po kilku tygodniach ich rodzice byli już bogatymi ludźmi. Pan Dionne wybudował sobie własny dom za 15.000 dolarów. Dom jest urządzony według najnowszych wymagań techniki i higjeny. Dla dzieci zaś wybudowano specjalny pawilon, rodzaj kliniki, według wskazań pedagogiki. Rodzice nic nie zapłacili za budowę, ani za urządzenie mieszkania. Wszystko, począwszy od cegieł, a skończywszy na żarówkach, było nadesłane przez przemysłowców darmo, w celach reklamowych.

Państwo Dionne są ludźmi bardzo przezornymi. Nie szafują pieniędzmi, które same wprost do nich napływają, lecz odkładają je w bankach i kupują pewne papiery wartościowe. Chcą bowiem, by niemowlęta miały zapewnioną przyszłość i by przez całe życie niczego im nie brakło.

Pastwą Pastwy padło 40.000

Sąd skazał go na 3 lata więzienia

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Józefa Pastwy, oskarżonego o zdefraudowanie na stanowisku ekspedytora Drukarni Państwowej 40.000 zł.

Sąd uznał winę Pastwy za udowodnioną i skazał go na 3 lata więzienia, zaliczając na poczet, okres tymczasowego aresztowania. Kara wobec tego, że Pastwa dopuścił się przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa, nie ulega zmniejszeniu na mocy amnestji.

Pokochały swoich wybawców marynarzy

Osiem ślubów odbyło się jednocześnie

W tych dniach w najbogatszej miejscowości kąpielowej Ameryki, Miami, odbyło się jednocześnie 8 ślubów. Młodymi małżonkami było 8 marynarzy: oficerowie, marynarze i radjotelegrafista, którzy mieli tyle szczęścia, że podczas jednego raidu uratowali życie młodym miljonerkom.

Przed kilku tygodniami 8 młodych dziewcząt postanowiło udać się na dłuższą wycieczkę jachtem. 13 grudnia stateczek odbił od brzegu, kierując się w stronę odległych wysp — Bahama. Pogoda była wspaniała i młode dziewczęta były w doskonałych humorach.

Nagle pogoda raptownie się zmieniła i rozszalała gwałtowna burza. Stateczek napróżno starał się stawić czoła potężnym bałwanom, zalewającym pokład. Wkrótce wiatr zerwał żagle jachtu i statek był wydany na pastwę rozszalałego żywiołu. Śmierć zaczęła już zaglądać w oczy córek miljonerów i nielicznej załogi. Radjotelegrafista wysyłał w eter alarmujące sygnały. Zasięg aparatu nadawczego był bardzo słaby i nie żywił on żadnej nadziei, by te sygnały doszły do jakiegoś większego statku.

Lecz los sprzyjał miljonerkom. W odległości 40 mil morskich od jachtu przejeżdżał statek towarowy „Welburn". Tam usłyszano alarmujące sygnały i radjotelegrafista „Welbornu" nawiązał kontakt z zagrożonym jachtem. Kapitan statku towarowego natychmiast ruszył dziewczętom na pomoc. Z wielkim wysiłkiem przedzierał się „Welborn" poprzez wzburzone morze. Wreszcie po kilku godzinach ujrzano z pokładu na horyzoncie jacht, który ledwie trzymał się na powierzchni morza. Załogę statku towarowego czekało obecnie najtrudniejsze zadanie, ponieważ statek nie mógł zbytnio się zbliżyć do jachtu w obawie o zderzenie. Po długiem i uciążliwem manewrowaniu udało się wreszcie schwycić jacht na haki i sprowadzić na pokład „Welbornu" przemarznięte i przemoczone dziewczęta. Załoga odetchnęła z ulgą. Zakończyła bowiem akcję ratunkową, która poważnie zagrażała jej życiu.

Wreszcie burza ucichła i załoga mogła dobić do brzegu i wysadzić na ląd swój kosztowny a zarazem mimowolny ładunek. Lecz na ten nie skończyła się jeszcze ta przygoda młodych dziewcząt. W drodze powrotnej dziewczęta zaprzyjaźniły się ze swymi wybawcami i pokochały tych wielkich, poczciwych i wesołych chłopców. W kilka tygodni po powrocie opinja publiczna była zaskoczona niezwykłą wiadomością: 8 młodych dziewcząt, córki 8 miljonerów, zaręczyły się z młodzieńcami załogi „Welbornu". Bogaci ojczulkowie początkowo nie byli zachwyceni wybrańcami swych córek. Młode dziewczęta postanowiły jednak postawić na swojem. Kategorycznie oświadczyły rodzicom, że raczej zrezygnują z bogactwa, niż z ukochanych. Wreszcie rodzice ulegli i w tych dniach odbyło się 8 ślubów, które wywołały wielką sensację w najbogatszych sferach Ameryki. 8 przyjaciółek, które w tak niezwykły sposób poznały swych małżonków, postanowiło założyć wielkie towarzystwo okrętowe i zostać wiernemi towarzyszkami mężów nawet w dziedzinie zawodowej.

Tygodnik oskarżony o zniesławienie Opery

Na wczoraj w Sądzie Okręgowym wyznaczona była sensacyjna sprawa z oskarżenia redaktora tygodnika „Prosto z Mostu", p. Stanisława Piaseckiego, i artysty operowego, Romana Wragi.

W tygodniku tym ukazał się artykuł p. Wragi, omawiający stosunki w Operze Warszawskiej od czasu objęcia dyrekcji przez p. Janinę Korolewicz - Waydową.

Autor artykułu zarzucił dyrekcji Opery „geszefciarskie nastawienie" i że przez to obniża się poziom artystyczny tej placówki kulturalnej.

Treścią artykułu poczuła się dotknięta dyrektorka Opery i wystąpiła przeciwko autorowi i redaktorowi pisma o zniesławienie.

Proces zapowiadał się tem sensacyjniej, że obydwie strony powołały na świadków najznakomitszych przedstawicieli ze świata sztuki, teatru i muzyki. Licznie zgromadzoną publiczność spotkał jednak zawód. Oto okazało się, że oskarżycielka p. Korolewicz - Waydowa zachorowała i wskutek tego proces odroczono.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

— Więc pozwól przynajmniej postawić tę tacę chwilowo na stole, abym mógł poczęstować te urocze osóbki. Napoleonki i rurki z kremem są bądź co bądź przysmakami nie do pogardzenia.

— Przedewszystkiem, skąd właściwie dowiedziałeś się o dzisiejszej bibie — zapytała wciąż jeszcze zagniewana Lodzia.

— Zostałem zaproszony listownie.

— Kłamiesz, jak pies...

— Owszem, dostałem list, coprawda, niepodpisany, zapraszający mnie tu. Widocznie jedna z twoich koleżanek usilnie pragnęła mnie ujrzeć. Musiała się, biedactwo, ogromnie za mną stęsknić i chciała mnie mieć przy sobie w tak wesołych okolicznościach.

Ogólny śmiech był odpowiedzią na jego słowa. Wreszcie Lodzia oświadczyła:

— Niech już tu zostanie, oferma... Ale zaszyj się gdzieś w kącik, i nie ruszaj się...

— Dobra jest! — zawołał Bukowski uradowany, rozebrał się i siadł między Lusią i jej przyjaciółką Cesią. Ta ostatnia prosto z mostu zapytała Turcia:

— Czy pan jest bardzo bogaty?

Na naiwne zapytanie Cesi, czy ma wypchany portfel, Bukowski, przerażony, odparł, że nie. Wtedy Cesia odezwała się:

— Domyślałam się właściwie, że pan mi tak odpowie. Lodzia właśnie mówiła, że pan jest bardzo skąpy wogóle, a już zanim kobieta się od pana czegoś doczeka, to może prędzej z głodu zdechnąć.

— Ładną opinję mi Lodzia wyrabia — roześmiał się Bukowski, usiłując obrócić wszystko w żart, — ale wydaje mi się — dodał, — że wogóle jeszcze nie miałem zaszczytu być pani przedstawiony.

Lusia rzekła:

— To moja daleka krewna i sublokatorka Cesia. Przybyła tu dopiero przed dwoma tygodniami z Poznania. Wtryniłam ją do naszej pracowni.

— Ach, tak? — zainteresował się Bukowski — to bardzo ciekawe.

Każda nowość go nęciła. Lubił młode dziewczęta wogóle, a Cesia zainteresowała go ze względu na żywe ogniki zalotności, połyskujące w jej oczach. Zapytał więc:

— Ach, to pani jest tu dopiero odniedawna? I cóż? Jak się pani podoba u nas w Warszawie? Jak się pani tu czuje? Obejrzała już pani teatry, kina, dancingi?

— Cesia nie ma czasu na takie głupstwa — wtrąciła Lusia.

— Nie ma czasu? — rzekł Bukowski z żartobliwem politowaniem — biedactwo... Ale to nic. Ja mam dwa, to pani jeden pożyczę... Dobrze, panno Cesiu?

— To łatwo powiedzieć. Trudniej zrobić — odparła Cesia, w dalszym ciągu zawzięcie kokietując Bukowskiego.

— Gdyby pani zechciała, oprowadziłbym panią po tych wszystkich cudach Warszawy.

— Czyżby, czyż? — zapytała figlarnie Cesia.

— Z przyjemnością. Wogóle chciałbym być pani przewodnikiem po stolicy. Sama pani może zbłądzić.

— Obawiam się, że z panem tem bardziej...

Lodzia spostrzegła z oddali zakusy swego niedawnego wielbiciela i zawołała przenikliwym głosem:

— Cesiu, miej się na baczności przed tym facetem! Nie polecam ci go zupełnie! Tylko cię wykorzysta i nic więcej!... Grosza od niego nie zobaczysz!... Jeżeli cię będzie zbytnio zanudzał, szepnij mi tylko słówko, a wyleci stąd na zbity pyszczek! Tem bardziej, że i tak jego ciastka już zjedliśmy, więc on sam już nam niepotrzebny!

Bukowski umilkł, widząc, że Lodzia mści się na nim i psuje mu szyki. Przypuszczał, zresztą, że to sobie powetuje, gdy pijaństwo będzie jeszcze większe.

Pogodził się dawno z losem opuszczonego przez Lodzię. Od chwili, gdy coraz bardziej pokazywała pazurki w sensie coraz większych żądań pieniężnych, Bukowski doszedł do wniosku, że ta przyjaźń coraz mniej mu się kalkuluje.

Czując się wszakże wielce osamotniony, Turcio postanowił się pocieszyć, szukając nowej przyjaciółki w tem samem środowisku. Starał się tylko o to, aby to była osóbka dostępna w sensie możliwości „wiadomych" i... pieniężnych, ponieważ trzymał się zasad oszczędnościowych w dziedzinie miłosnej. Wydawało mu się, że Cesia będzie do tego najodpowiedniejsza. Przybyła dopiero co z prowincji, jest jeszcze mało wymagająca, a wyglądała dość pociągająco. Już mniej żałował pieniędzy, które wydał na tacę ciastek, aby się dostać do Lodzi.

— Wtem nagle weszła znów służąca. Spojrzała znacząco na Lodzię i szepnęła:

— Pan!...

— Poproś, żeby wszedł — rzekła Lodzia.

Potem uderzyła kilkakrotnie nożykiem w kieliszek, jak mówca, gdy prosi o ciszę przed wygłoszeniem przemówienia. Gdy się wreszcie uciszyło, rzekła uroczyście:

— Proszę szanowne zgromadzenie o chwilę skupienia. Będę miała wnet zaszczyt przedstawić mojego małżonka.

Po chwili w drzwiach zjawił się pulchniutki staruszek, miły, wesoły, wyświeżony, wypomadowany i wyperfumowany, świetnie ubrany. Był to poprostu... Burowski, ojciec Zofji hrabiny Laneckiej.

Wśród obecnych panienek zapanowała grobowa cisza. Coś podobnego zdarza się niekiedy w pracowni, gdy nagle i nieoczekiwanie zjawia się szef firmy. Dobry humor Burowskiego udzielił się wszakże wnet całemu towarzystwu. Nie chciał bynajmniej psuć zabawy. Przeciwnie, pragnął ją jeszcze ożywić. Nalewał wina wszystkim pannom, przepijając kolejno do każdej z nich. Wreszcie dotarł do Turcia, który zaszył się w kąciku między Lusię i Cesię.

Burowski spostrzegł go teraz dopiero i zmarszczył brew. Przecież nie miało być żadnych mężczyzn na tem przyjęciu. Zanim wszakże zdążył coś rzec na ten temat, Cesia nagle go uprzedziła, mówiąc:

— Ten pan, to mój narzeczony!

Turcio był zdumiony tupetem i zimną krwią, z jaką Cesia to oświadczyła, ratując go z przykrego kłopotu.

Widać jednak, że poznanianki umieją się odpowiednio znaleźć w każdej sytuacji i są bardzo wygadane, bo Cesia dodała jeszcze:

— Nie puszcza mnie nigdzie samej. Bez niego nie mogłabym tu przyjść. Poprosiłam więc Lodzię, żeby zrobiła dla mnie wyjątek i pozwoliła mi sprowadzić ze sobą narzeczonego.

— Bardzo słusznie, moje dziecko — rzekł Burowski uspokojony. Po chwili nagle ujrzał... Olę Mantarską i... o mało nie upadł ze zdumienia... Czyżby to była ta właśnie, o której marzył oddawna?...

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Gdy tylko Mila wyjrzała przez okno, nieodrazu dostrzegła, co się święci. Myślała, że to jakichś dwóch drabów wszczęło bójkę przed jej oknami.

Obawiała się jedynie, aby nie stało się jakie nieszczęście ze Stanisławem. Mógł właśnie nadejść i, kto wie, czy ci dwaj, jak to często bywa, nie rzucą się na niego...

Przez chwilę chciała wybiec na ulicę, aby poczekać o jakiś róg dalej i ostrzec go.

Lękała się wszakże, drżąc na samą myśl, że pijani, jak myślała, osobnicy mogą się na niego rzucić.

Postanowiła więc raczej czekać w oknie na męża i znakiem ręki go zatrzymać, lub ostrzec.

Patrząc przez okno, mimowoli przyjrzała się walczącym i nagle... o, zgrozo!... wydało jej się, że w jednym z nich poznała Stasia...

Nie wierzyła swym oczom... Czyżby to było możliwe?... Chyba nie?...

Ale ostatecznie, kto wie?...

Na tem pustkowiu jakiś bandyta mógł na niego napaść.

I on, biedak, może broni się resztką sił?...

Trzeba mu biec na pomoc... zaalarmować policję...

Ale jak?...

Krzyknąć? Któż tu usłyszy? Jeszcze to może tylko wzmóc zaciętość napastnika.

Zatelefonować? Tak, to będzie najlepsze! Nerwowo zatelefonowała do komisarjatu. Zażądała natychmiastowej przesyłki patrolu.

Boże, Boże, czy tylko zdążą przybyć na czas? Komisarjat jest tak daleko stąd!...

Nie mogła dłużej usiedzieć w pokoju. Wybiegła przed dom...

I teraz dopiero stała się rzecz najstraszliwsza...

Ujrzała bowiem, że osobnik, z którym dziką walkę stacza jej mąż, to jej... kochanek...

Ten tarzający się po ziemi kłębek to... Henryk i Stanisław...

A ona wezwała policję!... Boże, jaki to skandal z tego wyniknie!...

Mało, że stało się nieszczęście, iż spotkali się, jeszcze ona im policję na kark sprowadziła!...

Postanowiła więc przedewszystkiem temu zapobiec.

Skoczyła natychmiast do telefonu...

Dała znać, że bójka już się skończyła i obaj nieznani jej osobnicy zbiegli. Jeżeli policjanci jeszcze nie wyszli, niech się nie fatygują...

— Dobrze — odparł dyżurny przodownik. — Zaraz sprawdzę, czy jeszcze nie wyszli. Jeżeli jeszcze nie, to ich zatrzymam. Ale jestem prawie pewien, że już poszli... Jeżeli pani chce poczekać przy aparacie, to sprawdzę.

Poszedł sprawdzać, ale Mila już nie czekała. Pobiegła znów na ulicę, drżąc na myśl, że ci dwaj tam się tymczasem pozabijają...

Podbiegła do nich, chciała ich od siebie odczepić...

Ale gdzież tam?...

Byli tak zacietrzewieni, że nawet wodą ich możnaby oblewać, a nie spostrzegliby tego.

Widok był, zresztą, tak przeraźliwy, że Mila stanęła, jak wryta, jak przykuta, nie ośmielając się ruszyć z miejsca.

Wpiła tylko kurczowo wzrok w ten wirujący kłębek...

Nie mogła wcale dojrzeć już teraz, kto jest kim...

Rzeczywiście, sytuacja zmieniała się niemal co chwila. To jeden był górą, to drugi. To jeden wyłaniał się na wierzch i przyciskał drugiego do ziemi, to drugi wypływał nagle od spodu i gniótł pierwszego...

Dokoła utworzyła się już niemal kałuża krwi.

Trwało tak jeszcze dobre parę minut wzajemnego przewracania się na twardym chodniku kamiennym.

Aż wreszcie jednak jeden z walczących musiał stracić resztkę sił, bo coraz częściej bywał na dole...

Jeszcze raz kłębek zawirował gwałtownie, ale było widać, że to już ostatni wysiłek.

Coraz bardziej zdecydowanie wyłaniał się z kłębka jeden z walczących. Oto już ostatecznie był na wierzchu...

Ciężko dysząc, aż wył z zadowolenia, czując zbliżające się swoje zwycięstwo. Czując, że jego przeciwnik już jest pokonany i bliski zupełnej klęski, postanowił ją przyśpieszyć i dobić nieszczęśnika.

Mocno trzymał go teraz pod sobą, z całej siły przygniótł mu piersi kolanami, jedną ręką ściskał gardło zwyciężonego, a drugą, ściśniętą w pięść, tłukł go straszliwie po twarzy, wołając:

— Masz za Milę!... Masz za Milę!... Masz, masz, masz!...

Tego już było Mili za wiele. Wyrwała się nagle ze swego osłupienia...

Podbiegła do walczących...

Chciała wreszcie przekonać się, kto z bliskich jej obu mężczyzn zabija drugiego...

Lękała się o obydwóch...

Spojrzała, ale obaj byli tak zalani krwią i mieli twarze tak wykrzywione wściekłością, że nie mogła zupełnie poznać, kto zwyciężał w krwawej walce o nią... Aż wkońcu dopiero, gdy usłyszała głuchy jęk pokonanego, poznała...

Dalszy ciąg pojutrze.

Czytajcie

Nowego Sportowca

Cena 10 groszy

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

A. P. Strata będzie niewielka. Dobra wiadomość nadejdzie. Sprzeczka z mężem czeka Panią. Będzie duża zmiana w życiu, zdaje się, że na lepsze.

Staszka z Warszawy. Wesoła zabawa czeka Panią. Radość w domu. Sprzeczka będzie ze znajomym. Ktoś, kto Panią skrzywdził, żałuje tego. Bruneta spotka Pani.

G. G. Modlin. Będą rozmowy z mężczyznami w mundurach. List nadejdzie lub papier urzędowy. Zamiar spełni się. Szczęśliwy kolor — bronzowy.

St. S. Wojskowy. Brunet jest Panu życzliwy. Będzie Pan z kimś rozmawiać o służbie i przyszłości. Proszę być ostrożnym w słowach. Szatynkę spotka Pan.

P. Antoni Z. pisze: „Bardzo Sz. Panu dziękuję za wróżby, które się dokładnie sprawdziły i proszę o wskazanie mi amuletu."

Niestety, sen Pański żadnego amuletu nie wskazywał.

Elżunia z Marszałkowskiej. Zdenerwuje się Pani bez powodu. Proszę niedowierzać blondynce. Niespodzianka będzie.

Robert Lis. Przeszkody czekają Pana. Ktoś Pana obmawia. W niedalekiej przyszłości będą zwiększone dochody. Spotka Pan blondyna.

Ch. S. z Pragi. Sen Pański nie wskazuje wyjazdu zagranicę. Nie ma Pan szczęścia do gry loteryjnej. Zwiększą się Pana zarobki, ale nieprędko.

J. F. (?) Podpis Pański był bardzo niewyraźny. Sen Pański (o skradzionem palcie i beczkach z oliwą) wróży szczęście i zadowolenie. Będzie nieoczekiwany zawód. Ma Pan wrodzoną inteligencję. Łatwo poznaje się Pan na ludzkich charakterach.

„Otyla". Otrzyma Pani pracę, kiepsko płatną. Wyjdzie Pani zamąż z miłości. Szczęśliwych numerów sen Pani nie wskazuje.

„Oczekujący z Żyrardowa". Przyszłość Pańska będzie szczęśliwa. Sen wróży smutek w domu. O pracy nic nie mówi. Nadzieja spełni się, mimo przeszkód i niepowodzeń.

Mir. Wł. W ciągu najbliższych lat nie otrzyma Pan pracy. Przyszłość Pańska przedstawia się wogóle kiepsko pod względem materjalnym. Radzę Panu iść przez życie przebojem, odważnie i bez wahania.

P. C. z Powiśla. Będzie wesoła rozmowa z kolegami. Odważne kroki przyniosą Panu powodzenie w życiu. Uniknie Pan niebezpieczeństwa. Wywikła się Pan z przykrej sytuacji.

Na węglu żerowali francuscy aferzyści

Miljony, wyłudzone od naiwnych pod pozorem zwiększenia produkcji węgla w Polsce

W tych dniach policja francuska zwróciła uwagę na pewne belgijskie przedsiębiorstwo finansowe, które zajmowało się spekulacją na giełdzie. Działalność tego przedsiębiorstwa wydawała się podejrzana władzom i zakomunikowano o tem policji belgijskiej. Ta zaczęła śledzić to przedsiębiorstwo i wpadła na trop bandy oszustów, która w ciągu roku wyłudziła od naiwnych dziesiątki miljonów franków.

Spekulacyjna gazeta

W roku 1934 w Brukseli powstała gazeta giełdowa, która namawiała swych czytelników, by spekulowali na giełdzie za pośrednictwem biura giełdowego owego dziennika. Gazeta przyjmowała zamówienia na kupno akcyj na giełdach brukselskiej i paryskiej, a warunki były następujące: klient wpłacał 25 proc. gotówką za te akcje, które chciał nabyć, 40 proc. mógł wpłacić innemi akcjami, będącemi w jego posiadaniu (przytem te akcje wkładał tylko, jako depozyt, i mógł je w każdej chwili wykupić), a pozostałe 35 proc. miał pokryć gotówką w chwili, gdy operacja finansowa dobiegała do końca.

Działalność biura nie wzbudziła początkowo podejrzenia u władz, ponieważ tego rodzaju biura giełdowe są bardzo popularne we Francji i w Belgji.

Skradzione depozyty

Przy bliższem śledzeniu operacyj biura okazało się, że aferzyści puszczali na giełdę akcje, które składano im w depozycie, i ciągnęli z tego zyski, zamiast rzeczywistych właścicieli tych akcyj. Temu należało położyć kres i pewnego dnia policja przybyła do mieszkania de Guesta, przedstawiciela biura na Brukselę, żądając, by okazał akcje, leżące u niego w depozycie.

Ten z zimną krwią oświadczył, że nie posiada ich przy sobie, wysyła je bowiem do Paryża za pośrednictwem „Banku dla francusko - belgijskiego kredytu". Policji nie otumaniła ta piękna nazwa. Poproszono władze francuskie, by zwróciły uwagę na działalność tego ostatniego przedsiębiorstwa. Okazało się wówczas, że ten „bank" wcale nie istnieje, posiada tylko skrzynkę w urzędzie pocztowym.

Banda aferzystów

To do reszty przekonało władze, że mają do czynienia z bandą aferzystów. Unieszkodliwiono więc ją zmiejsca, aresztując kierowników biura w Brukseli. Podczas dalszego dochodzenia wyszło najaw, że w ciągu roku nabrali oni naiwnych na 15 miljonów franków, okradając ich z akcyj i papierów wartościowych, które klienci złożyli w depozycie. Lecz nie na tem kończyła się przestępcza działalność aferzystów. Przed rokiem założyli przedsiębiorstwo „dla rozszerzenia produkcji węgla w Polsce" i zorganizowali syndykat, który wypuścił na giełdę brukselską udziały w wysokości 100.000 franków każdy.

Macki sięgnęły do Polski

Dla tych, którzy bali się ryzykować tak wielkie sumy, wypuszczono specjalne części tych udziałów. Najmniejszy udział wynosił 1.000 franków. Na czele tego „przedsiębiorstwa" stali: Belgowie Gaston de Gueste i Emil Devot, oraz Austrjak Blumenfeld.

Chcąc nabrać na znaczeniu i zdobyć większe zaufanie u klienteli, założyli biura „przedsiębiorstwa" w domu, sąsiadującym z generalnym konsulatem polskim w Brukseli.

Cała afera opierała się na akcjach sosnowieckich kopalni węgla. Oszuści robili energiczną propagandę w Brukseli i Paryżu, namawiając posiadaczy tych akcyj, by kupowali akcje syndykatu.

Szatański plan

Wmawiali akcjonarjuszom sosnowieckich akcyj, że otrzymywane przez nich dywidendy są niewspólmiernie małe w porównaniu z temi, jakie powinno się w rzeczywistości otrzymywać z tych kopalni.

Twierdzili, że w tym celu należy rozszerzyć tylko produkcję polskich kopalni. Można zaś będzie to uczynić tylko wówczas, gdy francuscy i belgijscy akcjonarjusze zjednoczą się w syndykacie i wyślą do Polski swych delegatów, którzy będą działali w kierunku rozszerzenia produkcji. Dzięki temu, akcje polskich kopalni pójdą wgórę, a jednocześnie wzrosną i dywidendy.

Był to dość naiwny motyw dla założenia przedsiębiorstwa. Mimo to, znalazło się w Belgji kilkaset osób, posiadających akcje polskich kopalni, które kupiły akcje „syndykatu" i wpłaciły aferzystom około miljona franków.

Bankierzy w areszcie

Afera roztacza coraz szersze kręgi. Policje francuska i belgijska aresztowały już kilku bankierów i maklerów giełdowych, którzy mieli pewien związek z tą aferą. Dalsze dochodzenie jest w toku i narazie niewiadomo, ilu jeszcze naiwnych padło ofiarą tych wyrafinowanych oszustów.

OD MŁODOŚCI DO STAROŚCI
BĘDZIESZ MIEĆ ZDROWE ZĘBY
UŻYWAJ STALE AGATOL PASTĘ DO ZĘBÓW
ST. GÓRSKIEGO
ŻĄDAJ WSZĘDZIE

Zbrodniarze żywcem pogrzebali ofiarę

Sąd skazał ich na dożywotnie więzienie

Wkrótce na wokandzie Sądu Najwyższego znajdzie się sensacyjna sprawa dwóch funkcjonarjuszy Ubezpieczalni Społecznej w Radomsku, oskarżonych o wyrafinowane zabójstwo.

UKNULI OHYDNĄ ZBRODNIE

Szatringer i Pająk, bo tak nazywają się bohaterzy tego procesu, przez dłuższy czas zastanawiali się wspólnie, jak zgładzić swego kolegę, Szpakowskiego, o którym wiedziano, że zazwyczaj ma przy sobie większą sumę pieniędzy.

STRĄCIĆ ZE SKAŁY I UTOPIĆ

Początkowo postanowili wyprowadzić go za miasto i zepchnąć topielca ze skały. Przy pomocy przygotowanej liny, topielca miano wyciągnąć i zabrać z kieszeni gotówkę. Plan ten jednak nie doszedł do skutku. Wtedy wymyślono drugi, niemniej bestjalski.

Koło domu Szatringera wykopali obaj zbrodniarze grób głębokości około 2 metrów. Szatringer zwabił do siebie Szpakowskiego. Gdy ten przyszedł, kazano mu poczekać przed domostwem pod pozorem, że drogą tą będzie przechodziła młoda panienka, z którą Szpakowski będzie mógł nawiązać „flirt".

Szpakowski, który miał opinję człowieka namiętnego dał się wciągnąć w zasadzkę.

Stanął on nad wykopem, skąd obserwował drogę. W pewnym momencie otrzymał z rąk Szatringera i Pająka szereg ciosów pałką po głowie. Zwalił się do rowu. Zbrodniarze zakopali go na miejscu. Sekcja zwłok wykazała, że Szpakowski od uderzenia stracił tylko przytomność, a śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia po zasypaniu go ziemią.

Ohydni zbrodniarze zostali skazani na karę dożywotniego więzienia. Od tego wyroku odwołał się obrońca adw. Z. Hofmokl-Ostrowski do Sądu Najwyższego.

SPECIAL CENA ZŁ. 248
TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY



— To jest mój pierwszy małżonek! Nie stać go było na zapłacenie alimentów, to odrabia teraz trochę przy gospodarstwie.

Na małej wokandzie...

Lepszy gość

(A.E.) Do sklepu pana Czesława Nowaka wszedł raźnym krokiem pan Józef Dzięcioł i zapytał:

— Panie kupiec! Masz pan jaki towar czerwonego koloru?

— Owszem! — odparł pan Nowak i rzucił na ladę sztukę czerwonego sukna. — Proszę bardzo.

Pan Dzięcioł przyjrzał się tkaninie i potrząsnął głową.

— To nie dla mnie. Za jasne; w ciemniejszem gatonku potrzebuję.

— W ciemniejszym? Dobrze.

Po chwili nowa sztuka czerwonego sukna znalazła się na ladzie. Ale pan Dzięcioł nie mógł się na nią zdecydować.

— Ten kolor — rzekł — to nasze ojczyste chorągiew amarantowe przypomina. A mnie się o ciemnoczerwony rozchodzi.

— Więc może ten materjał będzie odpowiedni?

— To znowu na pierwszy maj dobre. Co innego wal pan!

— A ta sztuczka jak się panu podoba? — zachęcał kupiec. — Kolor ciemnoczerwony, miły dla oka...

— Pogadaj pan do Iwana, — obruszył się klient. Przecie to ciemny bordo. Co ja z tego wyrobię?. Sakpaltko dla świętego Mikołaja?

*

Pani Nowakowa, która w dwie godziny później przybyła do sklepu, aby zastąpić męża, stanęła niemile zdziwiona.

Sklep bowiem wyglądał, jak po pożarze. Lada zawalona była górą czerwonych tkanin, a właściciel rękawem ocierał pot z czoła i ciężko dysząc, spoglądał na klienta.

— Tak... — mruczał pan Dzięcioł. — Nareszcie trafiliśmy na odpowiedzialny gatonek. Aleśmy się naszukali.

Kupiec westchnął głęboko.

— Wiele panu odkroić?

— Cztery centymetry.

— Wiele? — wrzasnął pan Nowak.

— Cztery centymetry — powtórzył klient. — Ponieważ że moja żona djabełka dziecku uszyła i akuratnie tyle na języczek potrzebuje.

Panu Nowakowi zrobiło się niedobrze, a żona jego, widząc, co się dzieje, chwyciła pierwszą z brzega sztukę materjału i rąbnęła nią pana Dzięcioła po głowie.

Stanęła zato przed sądem. Pan sędzia uznał winę pani Nowakowej za udowodnioną i skazał ją na 2 dni aresztu z zawieszeniem.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Apel zakochanej panienki

P. Gin z Żórawiej pisze nam:

„Szanowny Panie Redaktorze! Zwracam się z gorącą prośbą o wydrukowanie poniższego listu.

Dnia 4 stycznia 1936 roku byłam na zabawie, która odbywała się przez całą noc na ulicy Śniadeckich Nr. 5. Tam też poznałam się z pewnym chłopcem o jasnych włosach, imieniem Władzio (Wadziuś). Po skończonej zabawie umówiłam się z nim na dzień 6 stycznia przed swoją bramą na ulicy Żórawiej. Wyszłam tedy o godz. 5-ej i czekałam 10 minut. Zniechęcona jego nieobecnością, poszłam z kolegą do kina. Sądziłam, że już nie przyjdzie. Tymczasem po powrocie do domu okazało się, że „mój Wadziuś" był i pytał się mego papy o mnie. Mam wrażenie, że był przekonany, iż umówiliśmy się na później i obraził się, dlaczego nie czekałam. Od tamtej pory nie daje znaku życia.

O, jak bardzo chciałabym mu wytłumaczyć, że jest w błędzie! Niestety, zapomniałam jego nazwiska. Pamiętam, że mieszka na Śliskiej.

Zwracam się z gorącym apelem do jego kolegów, którzy byli na tejże zabawie, o podanie mi jego adresu."

*

Drukując list Pani, upominamy Panią wszakże, jak i wszystkich wogóle, aby przy zawieraniu znajomości zawsze bardzo starannie zapisywali sobie imię i nazwisko oraz adres poznawanych osób dla uniknięcia później najrozmaitszych przykrości.

*

„NIEWYKRYTY TALENT"

niech spróbuje zwrócić się do atelier filmowych: „Sfinks" (Wolska 42) lub „Falanga" (Trębacka 11). Jeżeli chodzi o teatr, to wymagane są studja specjalne w Państw. Instytucie Sztuki Teatralnej (Trębacka 10).

P. MARUNA

zechce się zgłosić do naszej Redakcji, a umieścimy bezpłatne ogłoszenie. Nic ponadto dla Pani uczynić, niestety, nie możemy.

Pełna tabela loterji

IV klasa — 13 dzień ciągnienia

I-e i II-e ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 50.000 na n-r 173404
Zł. 10.000 na n-ry: 19627 68557 88910 122070 157409 168387
Zł. 5.000 na n-r 37615
Zł. 2.000 na n-ry: 19200 29021 52716 4420 115328 137942 143089 171109 173558 186375 191509
Zł. 1.000 na n-ry: 6072 8551 10597 4364 16046 23117 24310 39349 45028 5549 49980 55864 56214 57037 63603 7952 68179 71291 74084 79325 79873 0117 87001 92032 92485 97552 106395 108145 111257 112584 114968 123143 130181 135213 135253 144108 140041 149492 151285 151594 156775 159055 173494 176013 182637 185682 192651 193169

Wygrane po 200 zł.

100 303 40 57 486 817 25 1062 291
07 19 21 607 779 2076 134 230 322 627
66 67 981 3040 44 78 88 132 94 237 74
74 416 57 506 625 49 709 75 833 978
1 99 4258 77 452 737 993 5029 84 140
2 268 377 410 507 26 56 721 63 840 927
074 161 68 261 67 93 463 79 541 725
46 7012 17 70 128 96 248 473 541 89
08 37 92 8168 230 74 416 73 511 60 69
77 824 983 9207 703 891 916 63
10137 83 235 55 321 432 727 35 42 76
20 920 11038 94 246 55 337 471 664
05 53 891 982 12153 84 302 409 710
7 13021 99 130 41 213 38 98 324 25 576
42 59 824 26 68 967 72 14007 194 255
9 345 509 19 802 34 48 70 909 15002
65 222 593 617 703 16031 73 117 228
0 523 670 887 908 17009 21 98 120 243
4 352 465 689 734 819 98 947 59 18015
6 63 319 58 403 18 40 19365 446 73 540
11 908 55 82
20009 23 68 111 309 836 46 21094 335
9 534 35 677 767 80) 91 22126 340 416
07 61 602 982 23032 130 92 287 300 472
93 720 812 83 909 24267 301 493 585
77 90 750 844 945 25191 288 303 75
66 719 96 802 43 60 26038 282 529 663
24 54 889 91 937 27076 106 57 209 438
1 45 603 826 941 87 28062 322 412 28
25 45 52 658 749 843 928 29013 157
1 86 219 500 629 63 867 911
30017 205 392 527 45 652 31028 58
12 203 29 49 68 83 374 457 530 96 730
19 949 32184 325 74 768 447 66 74 928
8 33093 139 99 216 30 80 307 36 672
33 34042 46 131 315 438 709 7 9814
18 92 35152 84 271 677 729 852 936
4 36000 107 11 58 201 306 89 444 729
69 37101 305 47 480 905
8593 633 897 915 39094 154 421 507 42
6 634 76 757 876 946 81
40032 45 48 115 48 96 242 403 46 59
64 848 41114 25 201 10 49 74 332 42
29 40 638 718 70 856 42226 414 585 782
00 22 947 79 43064 95 122 204 45 58
32 94 423 59 506 672 792 819 25 978
4146 525 72 87 91 606 740 59 817 90
5176 78 253 58 407 62 509 15 628 763
86 933 50 88 46102 19 33 63 99 207 347
84 517 73 86 611 36 787 824 990 94
7149 61 264 369 405 17 511 721 62 885
8108 52 88 237 47 319 423 776 90 801
0 35 79 49151 79 218 534 619 20 23
46
50018 86 93 116 237 73 440 731 61
0 828 51814 970 52127 30 410 576 750
2 822 27 62 73 929 54 64 53001 65 108
28 61 316 99 438 511 32 711 34 54072
47 210 301 13 26 61 91 465 74 98 535
52 799 866 98 55212 494 586 91 667
0 875 94 966 83 56168 242 363 503 630
7083 423 822 702 835 64 58013 167 73
99 351 776 59067 119 401 84 520 645
14 79 828 958
60009 82 146 308 69 488 659 777 845
5 61002 228 304 40 405 41 73 97 828
57 62035 169 89 263 615 714 904 52 63
3034 53 69 112 210 310 529 722 979 90
4068 101 93 238 97 555 664 65 748
5057 180 262 314 684 703 13 18 43 801
3 65 931 66100 79 257 65 755 71 801
1 994 67067 135 418 84 515 44 603 769
56 68076 118 285 330 400 26 531 33 603
18 46 862 95 69028 35 168 523 32 611
5 74 99 778 838 903
70039 158 334 80 445 523 622 706 95
6 71204 64 339 463 542 604 15 84 706
1 872 970 72053 117 42 256 574 698
40 815 26 73187 248 334 58 78 569 711
3 74257 73 334 6 578 609 743 44 67
13 75104 261 342 74 417 545 68 96 638
6 915 9
76042 76 87 97 138 223 38 51 450 705
3 864 984 77190 227 71 324 35 41 44 406
7 592 604 65 95 842 55 71 73 78064 370
0 835 965 79020 54 274 397 430 72 591
0 762 863 82 976
80149 386 430 90 695 858 972 81294
8 552 739 90 959 82026 89 155 85 284
7 493 536 76 943 83287 301 441 42 510
3 89 704 844 84218 28 491 611 95 874
3 53 82 85091 94 120 278 95 511 422
527 68 723 831 978 86179 223 64 322
526 610 811 84 85 87107 83 264 315
29 572 94 639 979 88025 242 329 89154
286 318 54 72 452 607 702
90113 84 64 309 499 504 639 85 852
83 91011 310 20 92 405 25 29 92119 357
505 603 813 32 81 988 95 93175 259 95
561 736 64 822 94072 107 249 67 81 382
85 87 442 714 38 81 83 877 95010 44 73
86 223 343 45 81 86 422 663 76 758 812
99 942 96077 243 301 35 70 405 25 546
95 656 738 808 972 97107 244 423 742 59
908 10 98126 83 274 90 326 423 599 731
830 56 99037 112 76 98 272 368 421 584
100052 57 143 273 388 438 566 663 829
944 101151 293 383 731 850 948 53 102008
33 160 214 42 377 443 57 652 911 81
103333 680 733 601 851 967 104113 244
390 445 721 808 24 933 88 105425 75 627
43 790 860 963 96 106003 7 17 18 177 401
629 45 54 747 970 77 10705 84 119 51
307 77 441 556 95 613 22 39 776 831
108064 70 360 466 88 617 21 751 872 97
928 109043 57 128 56 204 364 429 538 78
752 79 872 945
110043 54 237 38 49 450 558 696 710
58 59 111037 89 235 73 494 534 88 695
943 112078 116 21 270 97 361 612 113225
553 86 676 764
114240 97 367 651 720 846 54 914 49
115078 107 77 200 18 62 300 448 98
509 799 816 973 116053 79 165 268 369
579 88 707 50 841 913 37 74 117282 550
51 730 35 38 803 93 995 96 118067 74
421 25 57 89 503 639 849 996 119005
47 61 92 257 423 55 66 590 637 79 764 832
960
120316 477 537 633 53 121157 243 93
99 318 488 650 713 948 122052 295 97
347 445 578 607 840 123110 493 605 724
98 977 124006 68 141 49 329 51 443 558
617 738 811 40 927 125063 125 93 258
480 572 744 899 126063 264 97 385 552
635 828 69 925 127101 22 230 498 568
618 43 128004 54 150 89 432 517 30 975
129051 227 387 600 62 85 741 97 815
35 942 82
130019 63 158 319 78 574 97 832 991
131304 69 92 447 66 932 59 99 705 36
43 926 132083 148 73 74 344 98 410
62 519 677 704 75 98 133055 149 83
214 49 52 366 87 443 95 506 52 622 753
134038 190 251 523 41 677 86 135071 261
307 474 539 58 744 82 861 935 136088
107 21 266 320 464 622 58 723 91 824
75 137024 310 583 761 932 138047 167
87 207 380 537 644 139220 448 542 700
19 802 4 93
140077 139 346 82 469 663 863 95
141106 215 369 554 642 86 801 53
142419 48 537 54 660 733 70 143078 432
80 81 500 79 89 623 54 920 144204 27
317 449 57 85 561 67 84 674 788 808 29
58 986 96 145066 336 551 731 856 932
96 146035 175 320 61 570 672 881 147341
77 422 97 148095 228 407 660 88 752 829
71 965 149074 176 362 649 51 87 725 870
92
150061 92 95 273 74 628 760 804
151050 282 339 64 94 519 34 47 737 824
80
152068 125 87 260 371 414 41 535 77
708 26 47 50 63 945 153011 36 51 197
205 40 483 505 600 83 879 981 154017
94 198 211 38 65 466 91 802 80 155101
259 329 445 624 748 944 62 77 156093
115 227 53 340 77 462 513 27 717 60
816 936 95 157105 59 247 62 422 676
751 808 56 934 40 158425 898 159095
254 528 809 29
160024 170 316 51 97 458 571 616 728
99 813 49 80 904 65 161210 57 343 409
80 674 86 796 890 919 162125 379 417
543 669 73 702 32 67 163288 485 549
613 80 707 10 89 813 917 77 164028 111
45 63 602 772 899 960 165103 326 404
503 20 734 40 72 821 40 46 923 166168
268 305 35 65 658 72 801 948 167035
136 45 296 97 307 30 66 417 683 912
168258 376 452 646 751 59 849 66 905
28 72 98 169140 242 339 455 587 769
808 90 945
170040 180 238 337 505 714 812 48
88 940 68 171092 194 255 68 324 54 402
4 39 521 617 33 74 720 98 888 93 915
59 92 172038 59 309 41 497 594 95 644

III-e CIĄGNIENIE

Wygrane po 200 zł.

274 557 59 716 1257 329 551 2135 251
454 690 809 907 3016 306 406 19 42 815
95 4116 286 5035 36 102 278 433 560 724
887 920 6274 770 86 7072 222 8004 213
384 680 861 950 9037 146 67 380 416 824
10234 11017 543 48 76 769 12115 517
43 831 13243 92 655 954 14164 385 860 68
911 15135 386 748 97 828 32 16084 417
706 42 17057 137 230 410 639 18041 187
292 19475 760 66 838
20295 469 594 621 850 71 977 21063
142 549 646 47 715 803 22062 114 235
405 787 97 874 938 23286 392 835 24065
245 25143 81 652 26453 546 63 68 628
924 45 27245 301 660 767 79 849 994
28174 323 600 975 29265 70 300 779
30055 358 756 875 939 93 31042 170
576 720 24 970 32263 780 33438 523 95
712 803 11 34529 30 84 752 894 35213
384 97 735 67 36894 984 37334 942 38209
473 739 58 39131 253 447 724 807 907
40018 465 981 41445 786 804 20 954 84
42495 521 58 64 711 94 967 3120 424 538
653 79 85 840 44619 970 45105 226 598
728 46343 429 682 963 47286 323 94 820
48286 611 83 919 49099 160 221 77 478
948
50397 470 691 883 51083 206 24 30 77
90 476 902 23 54 52020 217 402 851 53005
103 262 378 486 512 815 42 54079 95 292
327 42 437 546 701 62 968 55010 159 253
305 6 548 856 82 56035 53 541 712 926
57068 112 405 65 576 605 58027 169 633
59023 525 89 608 71 83 737 925
60852 61090 669 802 75 62030 101 35
521 88 63376 64202 388 417 31 551 612
16 87 702 817 920 64 65 65249 541 702
815 66235 309 95 647 820 67121 272 738
898 68178 400 39 46 79 70 53 830 69311
77
70146 388 454 71405 553 59 73 79 652
740 820 900 89 72181 849 73019 261 301
24 806 74411 590 75501 85
76312 730 828 87 901 95 77387 765 78037
312 454 954 79263 301 4 34 432 697 789
906
80196 257 360 512 625 704 89 81215
501 624 961 82148 302 537 83298 364
91 505 721 842 64 84160 435 545 845
933 85007 30 90 97 485 555 86255 451
632 779 949 87265 370 85 589 730 88013
512 814 80 920 89198 325 79 428 790
90146 588 697 702 5 91059 83 144
92396 426 675 974 93401 744 94019 89
195 335 513 630 33 48 812 19 23 95056
501 50 644 932 96033 85 138 208 399 582
761 97048 438 47 62 569 664 735 860
974 98281 413 26 99926 44
100014 333 418 755 821 937 101261
400 68 532 789 90 848 102071 130 227
69 352 425 41 575 743 802 931 103136
540 628 958 104088 220 22 392 647 857
105035 66 593 884 106326 460 566 627
936 107075 902 108181 607 12 889 109326
524
110009 39 397 424 636 778 858 111194
579 848 70 905 35 112062 811 991 113134
87 542 619 68 114125 634 115391 578
802 3 48 58 116084 138 60 72 449 989
117009 46 183 252 300 22 577 637 797
884 118071 83 95 181 336 65 556 86 614
852 119234 398 497 628 758 897 930
120055 150 327 438 58 121304 418 793
921 47 122015 155 84 326 71 605 934
73 123031 279 591 124127 125173 245
327 474 716 31 813 955 126005 302 770
971 127225 96 8087 203 26 479 532 611
37 794 852 959 120215 440 753 911
130134 493 811 24 52 60 95 131101 53
289 317 53 728 970 99 132119 923 69
133545 800 134015 140 135114 67 82
263 311 28 409 608 28 36 846 980 136189
385 748 898 137041 413 835 913 138041
62 138 262 356 512 63 893 139077 234
566 606
140283 364 96 714 41 837 141251 312
446 513 30 35 860 142258 525 663 774
844 931 143291 421 555 91 620 144187
145235 320 436 74 502 91 841 931 146018
113 382 520 744 147225 401 5 545 148485
149050 194 394 682
150203 78 466 988 15100 23 36 118
377 515 23 69 699 700
152245 68 346 421 25 546 91 153242
53 336 814 17 154206 14 59 363 559 805
916 155216 65 519 156007 199 330 51
745 857 157587 158308 40 497 159170
93 98 372 503 61 606 50 788
160079 282 644 782 89 161011 453 82
768 808 913 19 162185 880 902 52
163163 395 446 504 164006 165 246 806
20 165012 436 666 842 166229 167109
67 168081 140 223 60 91 97 524 52 894
169479 626 894
170020 26 102 360 931 171020 495 654
877 84 172138 462 509 173018 435 70
815 949 174244 369 785 175254 716 876
989 91 176015 108 77 177088 101 355
877 918 178179 295 511 701 825 36 70
85 946 179415 702 86
180138 95 846 59 181148 225 765 839
182176 96 252 58 486 630 183164 377
664 184179 348 812 918 48 185003 245
66 306 474 699 726 186010 28 483 851
968 187153 545 603 31 188606 189523
82 723
190727 191125 220 348 416 646 852
80 192074 245 591 739 56 193122 329
470 194243 933

IV-e ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała wygrana dzienna 30.000 zł. na nr. 114191
Zł. 10.000 na n-ry: 13741 25472 85108 148731
5.000 zł. na n-ry: 8565 35085 39393 114698 146808
2.000 zł. nr n-ry: 153 21842 40647 43552 67393 74972 104167 105288 106245 111584 121967 146501 155942 177011 178752 181879 186923
1.000 zł. na n-ry: 2915 11466 13894 18800 21965 22346 31743 33997 46646 50607 53524 59013 65040 66455 73204 76895 76957 77312 80522 92116 95602 97677 97796 105289 111142 118230 118737 122004 130357 130553 133535 143358 145948 148754 149427 149506 152745 157673 161045 163937 164012 169544 172986 174534 174714 182686 185828 187550 188779 192557

Po 200 zł.

119 235 458 524 1463 843 995 2027 581
3012 266 901 90 4413 938 5574 665 735
882 967 6160 87 633 981 7245 379 400
769 983 8466 606 724 844 64 9064 531 610
964
10398 447 554 862 11005 450 608 12225
497 751 13091 200 12 392 456 720 14426
839 930 15081 462 629 726 919 16672 950
17093 114 200 662 13224 31 94 419 71
588 90 676 19356 600 720 879
20515 23 21119 51 301 82 421 25 69
801 16 22302 714 988 23336 493 529 722
24398 979 25069 130 278 364 583 685 771
958 6216 419 651 828 960 92 27087 101
398 785 28295 368 635 59 93 747 889
29195 440 78 552 639 94
30216 60 86 338 443 72 95 519 845 943
31014 479 973 32155 274 790 816 89
33134 423 600 34040 553 35136 236 383
484 97 617 65 36017 489 552 764 872
37205 17 65 533 657 827 99 923
38049 39557 691 731.
40019 61 315 38 723 41046 53 352 659
727 904 15 42306 537 82 718 828 87
43054 491 920 44115 221 486 588 714
966 45529 46366 420 752 47108 696 857
48075 107 437 56 39557 607.
50174 76 642 860 86 51007 16 197 722
940 94 52026 624 74 53292 420 629 54030
557 607 55320 702 9 72 834 97 985 56043
57 992 57197 419 31 50 929 58622 59007
263 859.
60040 592 956 61250 53 440 96 734 48
810 95 995 62026 760 933 63082 230 93
894 65726 53 74 845 66109 224 626 53
67500 692 99 881 924 68198 249 79 420
684 729 832 993 69192 208.
70047 71063 87 96 382 450 753 842 95
72133 711 960 73164 313 462 606 74537
741 896 75332 445 901 57 76932 77006
226 548 71 622 768 808 930 46 75 78071
347 638 79485 538 610 734 858.
80540 682 890 81052 82 618 96 82396
455 83131 372 585 96 942 51 53 84041 42
125 293 404 823 85025 188 269 704 8 93
962 97 86167 691 87081 621 88040 92 94
156 234 722 89054 275 850.
91356 92029 78 90 515 608 772 842
93210 890 94119 260 872 73 95132 64 599
647 96608 39 672 97010 60 196 98178 365
597 929 99113 91 523 64 772 942.
100639 74 101282 517 675 91 864 102215
494 524 646 749 825 103023 232 730
104131 44 226 344 678 724 105243 377
106374 482 822 107051 365 74 88 731
108153 282 358 425 629 909 109179 80 248
921 29.
110037 59 326 425 84 500 111160 387
649 112274 600 854 113165 529 70 671
963 96.
114081 111 55 376 96 603 899 989 115113
21 455 521 951 116083 259 117435 54
508 118109 227 316 745 119091 320 426
828
120036 118 244 55 419 121037 65 160
285 395 536 957 128134 430 75 583 725
42 927 123064 241 651 86 791 919 83
124340 72 488 635 935 125133 280 309
401 126106 446 602 702 67 919 127109
999 128048 202 420 31 129026 664 750
906 70
130379 82 444 544 923 79 131330 546
668 998 132038 55 140 214 852 133181
256 507 621 743 134177 310 627 863 970
135152 86 484 724 822 136570 728 92
137574 649 59 738 73 850 138396 909
139051 343 440 523 33 666
140464 692 731 141148 52 281 742 997
142025 326 708 143276 424 894 963
144563 602 801 65 145094 147 71 441
79 145094 147 71 441 79 146273 498 546
887 147203 4 357 82 148199 400 717 32
41 149275 475 688
150054 218 694 894 151150 522 701
891 152239 487 520 153063 134 98 522
40 685 753 154 538 618 735 36 155297
808 10 156173 291 157074 90 114 274
342 404 641 707 937 158514 676 958
159003 141 314 440 539 626
160256 332 793 990 161268 85 162077
314 76 504 868 962 73 163456 164050
55 739 821 165062 156 99 276 166083 552
167037 553 867 168177 338 614 925 58
169301 693 902
170294 345 434 684 710 38 909 14 78
171211 479 172058 791 829 938 173101 84
262 349 565 661 709 38 174280 93 473
656 740 805 175338 411 555 673 973
176165 276 401 582 610 177223 492
178337 653 794 911 65 179093 163 200
420 726 66 97 938 52
180046 213 20 471 573 886 181145 850
182087 245 312 451 795 858 950 183102
400 671 701 987 184279 415 639 769 94
97 929 185713 956 186394 400 5 819
187176 241 362 485 579 716 188360 537
54 74 762 98 189199 312 190213 99 581
88 683 191094 275 494 670 192025 143
377 99 650 80 752 800 193147 228 49 391
648 87 706 194294 362 837

SPORT

Warta — I. K. B. 8:8

ŚWIĘTOCHŁOWICE. — W Świętochłowicach rozegrany został mecz bokserski z serji drużynowych mistrzostw Polski między Wartą i IKB Świętochłowice, zakończony niespodziewanie na remis 8:8. Warta przybyła w osłabionym składzie bez Rogalskiego, Kajnara i Kruszyny. Poszczególne wyniki były następujące:

Waga musza: Sobkowiak (W) bije Mrozeka (IKB) na punkty.

Waga kogucia: Jarząbek (IKB) wygrywa z Koziołkiem (W) na pkt.

Waga piórkowa: Pinta (IKB) bije Volta (W) na pkt.

Waga lekka: Nawa (IKB) zwycięża na pkt. Jareckiego (W).

Waga półśrednia: Sipiński (W) wygrywa zdecydowanie z Świrkiem (IKB) na punkty, po bardzo zaciętej walce.

Waga średnia: Piecha (IKB) bije Florysiaka (W) na pkt.

Waga półciężka: Szymura (W) bije Rzezika (IKB) na pkt.

Waga ciężka: Piłat (W) zdobywa punkty walkowerem z powodu braku wagi u Langera (IKB). W spotkaniu towarzyskiem wygrywa Piłat na punkty.

Sędzia w ringu p. Wójcik (Lwów), a na punkty pp.: Słabicki (Warszawa) i Wodzisławski (Łódź).

Śląsk — Bukareszt 3:1

W sobotę wieczorem rozegrany został na lodowisku sztucznem w Katowicach mecz hokejowy między reprezentacją Śląska, a mistrzem Rumunji, Tolofon Club (Bukareszt). Mecz wygrali Polacy 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Bramki zdobyli: Arlt, Uzdroń i Kasprzycki.

JEDEN NUMER TRZYMAJ STALE...

Jest faktem godnym uwagi, że wygrana w kwocie Zł. 100.000 padła w dniu 17 b. m. w Kolekturze Dzierżanowskiego na Nr. 51047, na który w 32-ej loterji padła wygrana w wysokości Zł. 10.000. Jeszcze bardziej frapującym jest przypadek, że obydwie wygrane otrzymali ci sami gracze, którzy od szeregu lat grają zawsze na ten numer w Kolekturze Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64 oraz Freta 5.

CNOTY URATOWANE — NIEWIASTY URADOWANE

(H. L.) Pani generałowa miała dwie córki: Lolę-mężatkę i Gerti-pannę. Lola postanowiła uciec od męża z pewnym hrabią. Gerti chciała temu zapobiec. Poszła więc do mieszkania hrabiego wieczorem, aby go zatrzymać i nie dopuścić do wyjazdu z jej siostrą, pomimo, to sama się w hrabi zakochała. Jednak przetrwała u niego w mieszkaniu całą noc, siostrę ocaliła i sama też uszczerbku na cnocie nie poniosła. Słowem, obie cnoty zostały uratowane, obie niewiasty zaś z tego powodu bardzo uradowane, ponieważ okazało się, że hrabiów było dwóch: ojciec i syn o tych samych imionach. Ten stary był do niczego i właśnie szukał tylko pielęgniarki wobec czego rozczarowana Lola wolała wrócić do męża, a młody hrabia był do wszystkiego, postanowił powetować to, co straciła raczej czego nie straciła Gerti owej pamiętnej nocy i oświadczył się młodszej córce pani generałowej.

Taka jest treść sztuki „Trafika pani generałowej", granej obecnie z dużem powodzeniem w teatrze Malickiej. Sama pani dyrektorka pysznie gra Gerti, utalentowana młoda aktorka Kryńska jest ponętną i zmysłową Lolą, Benda — wytwornym hrabią młodszym, Łaciński — abdykującym hrabią starszym, Opaliński — safandulskim mężem, a Ordyńska — stanowczo zbyt płaczliwą panią generałową. Sztuczka jest wybitnie nieprawdopodobna, ale zgrabnie napisana i dobrze wyreżyserowana przez Bendę daje wieczór miłej rozrywki.

Za drobną dopłatą znakomicie przyśpieszymy czas przewozu naszych listów, wysyłając je pocztą lotniczą. — Informacje we wszystkich urzędach pocztowych.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Transmisja z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej ciągnienia głównej wygranej w wysokości 1-go miljona. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Audycja dla szkół: „Legenda o Mysikróliku" 12.30 „1000 taktów muzyki". 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15.30 Potpourri operetkowe. 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Pieśni amerykańskie. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Maszyna parowa". 17.15 „Płyty dla znawców". 17.50 „Encyklopedja mówiona". 18.00 Recital fortepianowy. 18.55 „Co bo rolników". 19.05 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Gitara" — monolog. 20.10 Koncert Chóru Dana. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. 22.00 Kwartet smyczkowy d-moll. 22.30 „Dzisiejszy stan nauki o witaminach" — odczyt. 22.45 „Uniwersytety i wyższe uczelnie polskie" — odczyt w języku esperanckim. 23.05 Muzyka taneczna.

BACZNOŚĆ! CHÓR DANA ŚPIEWA W RADJO

Wszyscy zwolennicy znakomitego Chóru Dana, a są nimi chyba wszyscy radjosłuchacze zgromadzą się przy swoich odbiornikach dziś, o godz. 20.10 na wiadomość, że o tej godzinie wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja niezrównany ten zespół, który z łatwością podbija nietylko publiczność polską, ale i zagraniczna.

PRZED POLSKIM MIKROFONEM KWARTET DREZDENSKI

Polskie Radjo zaangażowało na dziś na godz. 22.00 jeden z najlepszych zespołów kwartetowych, jakie istnieją w Europie, Kwartet Drezdeński. Idealne zgranie, przepiękny dźwięk wszystkich instrumentów, skończenie stylowa interpretacja — zdobyły Kwartetowi Drezdeńskiemu niepowszednią sławę. W wykonaniu tego zespołu usłyszą radjosłuchacze jedno z najpiękniejszych dzieł muzyki kameralnej Kwartet d-moll Schuberta p. t. „Śmierć i dziewczyna", osnuty na temacie pieśni o tej samej nazwie. Koncert ten będzie bezwątpienia dla każdego radjosłuchacza wielkiem przeżyciem muzycznem.

RADJOWY SZKIC LITERACKI „DUSZA PISARZA I ROK 1863"

Młodsze i najmłodsze pokolenie pisarzy naszych nie zapomina o wzniosłej tragedji 1863 roku. — Młody autor i poeta Adam Galis, w radjowym szkicu literackim (dziś, o godz. 18.30) zatytułowanym „Dusza pisarza i rok 1863" zda sprawę z rozmów, jakie przeprowadził z autorami: niedawno zmarłym Piotrem Choynowskim, oraz Juljanem Wołoszynowskim, którzy obaj po wojnie wrócili do tematów powstaniowych i oświetlili przed autorem szkicu swój stosunek do roku 1863.



Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

— Ale dlaczego ją aresztowano? Czyżby popełniła jakieś przestępstwo? — zapytał doktór Graba.

— Masz, czytaj sam — podała mu miss Nora gazetę.

Czyta, a twarz jego spochmurniała.

— Przecież to straszne oszczerstwo... Ja przecież żyję... Co mogę uczynić, by wykazać potworność tego oskarżenia?

— Głupstwo, kochanie! — odpowiedziała miss Nora. — Mister Al Capone skreśli kilka słów, i pani Grabina będzie jutro na wolności. Policja działała w tym wypadku na podstawie naszych stałych instrukcyj.

— Nie rozumiem... — zdziwił się doktór Graba.

— Pani nowy wielbiciel zapewne nie jest mieszkańcem Chicago... — ironicznie wtrącił się do rozmowy Al Capone.

— Urodziłem się w Chicago i mieszkam tam od urodzenia — odparł doktór Graba.

— To bardzo dziwne: — Pan, mieszkaniec Chicago, nie wie, że szef policji chicagowskiej, Russel, nic nie czyni wbrew naszym instrukcjom? Aresztowano panią Grabinę poto, by nie aresztować innych... A jeśli polecę mister Russelowi, by nie oskarżał niewinnej osoby — natychmiast wykona moje polecenie.

— Nie wiedziałem o tem, — usiłował tłumaczyć się doktór Graba.

— O, mój kochany Alon, dowiesz się jeszcze wielu ciekawych rzeczy... — zawołała miss Nora — ale pamiętaj, mój drogi, że jeśli kiedykolwiek zechcesz opuścić twoją Lili...

— Ach, nie mów w ten sposób, nigdy cię nie opuszczę — odrzekł doktór Graba. — Mój los jest sprzęgnięty z twoim losem. Ale mister Capone, czy pańska interwencja okaże się naprawdę skuteczna? Pocóż ma nieszczęśliwa kobieta przebywać w więzieniu?

— Ma pan rację — odparł Al Capone.

— Nie myśl więcej o tem, na pewno wypuszczą ją z więzienia — uspokajała go miss Nora, kryjąc przytem swój gniew.

Zła była, bo jeśli ten mężczyzna należy obecnie do niej, nie powinien myśleć o żadnej innej kobiecie, zwłaszcza zaś o pani Mary...

Al Capone sięgnął do kieszeni, wyjął złoty ołówek i notes, wyrwał zeń karteczkę, na której napisał następujące słowa:

„Drogi Williamie! Twoi ludzie aresztowali wczoraj panią Grabinę. Rozkaż, by ją uwolniono. Żądam, by jutro w gazecie ukazała się wiadomość, że podejrzenie wobec doktorowej Grabiny okazało się zupełnie bezpodstawne. Szczegółowo wyjaśnię ci wszystko, gdy się zobaczymy. Wiadomość w pismach podaj przez naszego przyjaciela Lingla.

Al Capone".

Podał karteczkę do przeczytania doktorowi Grabie. Ten wybałuszył oczy tak, jakgdyby spostrzegł coś niesamowitego. Wiedział o tem, że Al Capone jest wszechwładną postacią nietylko w Chicago, ale i w całej Ameryce. Wiedział, że Al Capone odbywa podróże własnem pancernem autem. Wiedział również, że policja nigdy nie ośmieli się aresztować Al Capone — wiedział o tem wszystkiem, ale nigdy nie wyobrażał sobie, by król gangsterów amerykańskich pisywał listy z poleceniami dla szefa policji. Miss Nora ma rację, gdy twierdzi, że dowie się wielu rzeczy... To dopiero początek...

— Jak pan widzi, mister Eding — rzekł Al Capone — szef policji chicagowskiej podlega moim rozkazom. A jeśli mnie nie usłucha — wie dobrze, co go czeka.

— A jak pan przesyła mu tę karteczkę? — pytał dalej zaciekawiony doktór.

— Mój panie, mam zaufanych gońców. Zapewniam pana, że za kilka dni pani Grabina wróci do domu.

— Dość już rozmowy na ten temat — wtrąciła się miss Nora. — Wróćmy do naszych spraw. A więc kochany Alon, pojutrze jedziemy do Chicago sprzątnąć tego kretyna Freda.

— Ale wszyscy poznają i przywitają odnalezionego doktora Grabę — zawołał Al Capone. — Do Chicago wróci gangster Al Eding, a nie lekarz chicagowski doktór Graba. Prawda, panie doktorze?... Musi pan zmienić twarz, czy pan zrozumiał?

— Tak... zapewne... oczywiście — jąkał się doktór Graba, nie wiedząc, jak powinien zachować się. — Tak, ma pan rację... Mnie zna przecież tak wielu ludzi...

— Za chwilę pan go nie pozna — wesoło powiedziała miss Nora, i zwróciła się do doktora Graby: — Chodź, kochanie, wejdziemy do drugiego pokoju. Wejdziesz tam jako doktór Graba, a wyjdziesz jako Al Eding! Nigdy już nie usłyszysz imienia Graba, nigdy go nie wspomnisz. Za jakieś pół godziny spojrzysz do lustra i zapytasz: Co to? Czy to jestem ja, doktór Graba, były chirurg chicagowski? Cha, cha, cha — roześmiała się znów głośno.

Włócząc ospale nogami, uśmiechając się ulegle, przeszedł doktór Graba za miss Norą do przyległego pokoju.

ROZDZIAŁ CZWARTY
Pani Grabina odzyskuje wolność

Sześć dni minęło od chwili, gdy za panią Mary zatrzasnęły się wrota więzienne.

Oczy jej wyschły od łez. Nie wierzyła, by ją można było w tak potworny, podły sposób oskarżyć. Jest pewna, że stało się to na rozkaz jakiegoś ukrytego wroga. Czyżby to była sprawka owej tajemniczej „miss Nory"? Kto wie? Jest zupełnie oderwana od świata. Nie wie, co się stało z jej mężem. Może wrócił do domu? Może wyrwał się ze szponów miss Nory? Wszystko jest możliwe.

Jest tu zupełnie odosobniona. Nie badano jej jeszcze. Jest pewna, że po pierwszem badaniu zwolnią ją. To potworne oszczerstwo wymyślił ten łajdak, ten młody oficer policji. Zemści się na nim. Poruszy całe Chicago!

Gdy tak pogrążona w myślach leży w kącie swej celi, słyszy nagle zgrzyt klucza, ciężkie drzwi otwierają się powoli, wchodzi strażniczka więzienna i powiada:

— Pani Grabina, zabrać rzeczy, na wolność!

Okrzyk radości wydarł się z jej piersi. Usiłuje wypytać, co się stało? Jeszcze kilka dni temu, jeszcze wczoraj oskarżano ją o popełnienie tak potwornego czynu — a teraz, nawet bez śledztwa, wypuszczają ją na wolność?

Szczęśliwa, promieniejąca poszła mistress Graba do domu. Serce jej ścisnęło się kurczowo, gdy ujęła klamkę drzwi mieszkania. Może Stan wrócił do domu? Gdy służąca otworzyła jej drzwi, pierwszem pytaniem młodej kobiety było:

— Czy pan wrócił?

— Nie, proszę pani.

— Czy nadeszła jakaś wiadomość?

— Nie, proszę pani.

Twarz jej znów spochmurniała. A gdy weszła do pokoju dzieci i mocno ucałowała ich główki — nie mogła już dłużej panować nad sobą i wybuchła szlochem.

— Przedewszystkiem muszę odwiedzić mister Freda — zaświtała jej myśl. — Może otrzymał już jakieś wiadomości o mym mężu.

Po chwili, zanim jeszcze zdołała się przywitać ze znajomymi i rodziną, mknęła taksówką do mister Freda.

Zadzwoniła. Drzwi otworzył ten sam młody murzyn. Jego oczy wyrażały bezdenny smutek.

— Czy zastałam mister Freda? — zapytała.

— Ach, moja pani, czy pani nie słyszała o tem, jakie nieszczęście nas spotkało? Pan William Fred utonął!

— Mister Fred? Kiedy to się stało? — zawołała zrozpaczonym głosem.

Ostatnia jej deska ratunku — znikła. Nadzieje jej rozwiały się. Była przekonana, że mister Fred dokona cudów. Był jedynym człowiekiem w Chicago, który mógł jej dopomóc w jej wielkiem nieszczęściu — a tu nagle utonął!

Pożegnała murzyna, i z opuszczoną głową wracała schodami nadół. Gdy się znalazła w długim korytarzu wejściowym — usłyszała nagle szept.

A gdy ją bliżej ten szept doszedł, zadrżała i przystanęła, jak skamieniała: przecież **to głos jej męża**? Czy omyliła się? Boże, przecież to jednak głos Stana! Nie, nie mogła omylić się!..

Głos ten szeptał:

— Czytaliśmy przecież w pismach, że utonął... Pocóż więc mamy pójść na górę?

— Niezawsze prasa pisze prawdę — również szeptem odpowiedział głos kobiecy. — Chodź, tam na górze dowiemy się wszystkiego. Sługa jego powie prawdę...

Pani Grabina drżąc cała ze wzruszenia—obejrzała się. Spostrzegła w ciemnym korytarzu dwie postacie, które prędko szły na górę.

— Tak, to **on**, to **on** — omal nie krzyknęła głośno.

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie

Wesołe Wiadomości

Cena 10 groszy

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Walka z przestępcą

III.

Muszę panom jeszcze zaznaczyć, że tego dnia bawił w Paryżu jakiś dygnitarz z Turcji i miałem polecenie pilnowania, by nie dokonano nań zamachu.

Wreszcie nadszedł wieczór balowy i ubrany we frak siedziałem w moim gabinecie, wykończając pilną jeszcze pracę. Nagle rozległ się dzwonek telefoniczny. Z mowy poznałem akcent cudzoziemski. Nieznany osobnik oświadczył mi, że przygotowuje się zamach na owego dygnitarza tureckiego przy jego wyjeździe z Paryża, i że gotów jest za pewnem wynagrodzeniem udzielić mi bliższych szczegółów, tyczących się zamierzonego zamachu. Wiadomość ta tak mnie przeraziła, że zapomniałem o balu u miljonera i udałem się natychmiast na umówione z nieznajomym miejsce spotkania. Czekałem na niego w kawiarni przeszło godzinę, lecz bezskutecznie. W tej samej chwili przypomniałem sobie o zapowiedzianej na środę kradzieży. Domyśliłem się, że ów tajemniczy telefon ma związek z planowaną u miljonera kradzieżą. Jak szalony zerwałem się z miejsca i wybiegłem na ulicę. Wskoczyłem do pierwszej z brzega taksówki i poleciłem szoferowi, jak najprędzej jechać do pałacu miljonera. Bocznem wejściem dostałem się do wnętrza. Oczekiwała mnie tam hjobowa wiadomość. Zapytany przeze mnie właściciel pałacu, czy nie zaszło nic nowego, spojrzał na mnie ze zdumieniem.

— Nie rozumiem pańskiego pytania, panie inspektorze, — odpowiedział, — wszak przed niespełna godziną był pan w skarbcu i znalazł tam wszystko w najlepszym porządku, a teraz zapytuje mnie pan, czy nic się nie stało.

Oniemiałem wprost z przerażenia i nie byłem zdolny do powiedzenia choć jednego słowa, wreszcie, ochłonąwszy nieco, poprosiłem go, by mnie zaprowadził do skarbca. Domyśliłem się, że padłem ofiarą podstępu. Jak było do przewidzenia, brylant znikł, a na jego miejscu w futerale znalazłem kartkę, z której wynikało, że planowany na dygnitarza tureckiego zamach był kłamstwem, i że w tym czasie, kiedy ja oczekiwałem w kawiarni na rzekomego informatora, złoczyńca przebrany i ucharakteryzowany za mnie tak dobrze, że zdołał oszukać nietylko właściciela pałacu, ale i moich agentów, wtargnął do skarbca i ukradł brylant. Myślałem, że oszaleję, ochłonąwszy jednak, poprosiłem miljonera, by narazie to, co za szło, zachował w tajemnicy, i, obiecując mu, że z pewnością odzyska skradziony brylant. Gdyby wiadomość o tem dostała się do prasy, to sami panowie rozumiecie, cała moja długoletnia karjera zostałaby zwichnięta. Tylko prezydentowi policji zwierzyłem się i w porozumieniu z nim wysłaliśmy depeszę do panów z prośbą o przybycie.

— Ów tajemniczy przestępca wzbudza we mnie mimowoli szacunek — odezwał się inspektor Bartels po wysłuchaniu nadinspektora — i powiem panom prawdę, że o ile uda nam się ująć spryciarza, to za nim osadzę go w więzieniu, przedtem napiję się z nim butelkę wina. Przypuszczam jednak, że niemało czasu upłynie, zanim się ta sposobność nadarzy. I cóż pan nato, panie Bachrach? — zapytał, zwracając się do mnie.

Byłem tak oszołomiony opowiadaniem nadinspektora, że nie mogłem zebrać myśli. Zuchwałość przestępcy zaimponowała mi. **D. c. n.**

Styczeń
21
Wtorek
Agnieszki

ZGON Króla Anglji

Król Anglji Jerzy V. wyzionął ducha w poniedziałek po północy w zamku Sandringham, w 71 roku życia. Ostatniego błogosławieństwa umierającemu udzielił arcybiskup Canterbury.

Samobójstwo komisarza policji

W mieszkaniu swem w Będzinie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia b. kierownik komis rjatu będzińskiego Alfons Woliński. Przyczyny desperackiego kroku dotąd nie ustalono

Ohydne zniewolenie nieletnich dziewcząt

Mikołaj Sienkiewicz i Witaljusz Filipowicz spotkali na ulicy w Kobryniu 17-letnią Janinę Spikowską i 14-letnią Helenę Kowalczykównę, mieszkankę m. Kobrynia, którym zaproponowali spacer.

Następnie zaprowadzili je na cmentarz prawosławny, gdzie Filipowicz wyjął z kieszeni butelkę wódki i zmusił dziewczyny do picia.

Po wprowadzeniu dziewcząt w stan nieprzytomności, obaj mężczyźni zniewolili je.

Następnego dnia Spikowska zeznała, że już poprzednio została zniewolona przez Sienkiewicza, o czem jednak nie meldowała ponieważ Sienkiewicz obiecał ją poślubić.

Obu mężczyzn osadzono w więzieniu.

Śmierć nauczycielki po zażyciu proszków na ból głowy

Marja Matuszewska, lat 25, nauczycielka, wracając po urlopie świątecznym ze Lwowa do Sieniawy, gdzie miała objąć nazajutrz urzędowanie, zażyła kilka proszków na uśmierzenie bólu zęba.

Gdy po przybyciu do Sieniawy ból zęba nie ustał, Matuszewska poleciła woźnemu szkoły, by jej nazajutrz rano nie budził, gdyż będzie dłużej spała, poczem zażyła powtórnie więszą ilość proszków.

Gdy nazajutrz Matuszewska nie wstała do obiadu, woźny szkoły wszedł do jej pokoju i zastał ją pogrążoną w tak głębokim śnie, że nie mógł jej obudzić.

Uśpioną nauczycielkę przewieziono do jarosławskiego szpitala powazechnego, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarskich — po upływie 3 dni, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Pokłuli nożami policjanta

We wsi Kuśmierz pod Łodzią został pokłuty nożami przez oprzyszków posterunkowy Franciszek Frankowski, któremu złoczyńcy grozili zemstą za zdemaskowanie ich przestępstw.

Jako podejrzani o dokonanie zbrodni zostali zatrzymani: Roman Swiderski, Ignacy Andrysiak i Mieszysław Pacholak

KRONIKA KRAKOWA

Straszne samobójstwo bezrobotnego na Starej Olszy w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem zaszedł znów wypadek samobójstwa. Jak niedawno pisaliśmy, Kraków ogarnęła wprost epidemja samobójstw — niema prawie dnia w którymby się nie ukazały wzmianki o targnięciu się na życie.

Tło wczorajszego wypadku jest charakterystyczne dla dzisiejszych czasów. Oto popełnia samobójstwo młody człowiek — jeszcze chłopiec bo liczący zaledwie 19 lat. Opuszcza życie, którego jeszcze prawie że nie znał. Jakże straszną jest siła która popycha do tak desperackiego czyny. Powód: brak pracy.

Sieczka Wilhelm — 19-letni praktykant kamieniarski, zam. w Starej Olszy przy ul. Potockich Boczna, strzelił wczoraj do siebie w serce. Do ofiary panującego dziś wszechwładnie kryzysu zawezwano Pogotowie Ratunkowe w celu przewiezienia go do szpitala św. Łazarza. Niestety w drodze Sieczka w karetce wyzionął ducha.

Zwłoki desperata przekaznno Zakładowi Medycyny Sądowej.

Zbrodniczy napad w Podgórzu

Niejednokrotnie zwrócono już uwagę na stosunki panujące w okolicy starego mostu w Podgórzu. Wieczorem jest tam tak słabo oświetlenie, że człowiek ledwo widzi na kilka kroków przed sobą. Warunki te ułatwiają panoszenie się różnych podejrzanych elementów, które zaczepiają spokojnych przechodniów. Szczególnie niebezpiecznie jest na ulicy Staromostowej. Zdarzają się tam częste napaści; Napastnicy mają spowodu ciemności ułatwione zadanie.

Wczoraj znów zdarzył się wypadek takiej napaści na Władysława Kalisza (lat 25) robotnika zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej 83. Przechodząc ul Staromostową wieczorem o godz. 20-tej został nagle ugodzony przez nieznanego osobnika łomem żelaznym w głowę, który napadł na niego z tyłu. Na alarm Kalisza napastnik czy napastnicy zbiegli.

Kalisz doznał szeregu obrażeń na całem ciele. Zawezwane pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni.

Krwawa bójka na zabawie pod Krakowem

Nadszedł okres karnawału — okres zabawy i szaleństwa.

Według polskiej tradycji bawią się też w tym roku wszyscy. Bawią się jak kto umie. Jeden we wspaniałej sali dancingowej, inni w gorszych, ale wszyscy chcą szaleć. W tym szale zapominają jednak ludzie niejednokrotnie o granicy.

Niezawsze potrafią się ludzie opanować. A takie zabawy dają przecież moc przyczyn do kłótni, konfliktów. Od słowa do słowa, później do czynu i wnet generalna bójka getowa.

Wczoraj wieczorem odbywała się zabawa w Tenczynku pod Krakowem. Bawiono się głośno i wesoło aż do późnej nocy. W pewnej chwili doszło do sprzeczki między kilkoma osobami. W wyniku bójki, która wnet wybuchła, zostali 26-letni robotnik Antoni Bukowski oraz 24 letni Karol Jedynak pobici przez Józefa Gierucha i towarzyszy. Dowlekli się oni aż na rogatkę Pychowiecką, gdzie o 4 tej rano wezwano Pogotowie ratunkowe, które obu przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Krawiec usiłował zamordować swoją teściową przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

Wczoraj rozpoczął się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie długo oczekiwany pro ces przeciwko Abrahamowi Kleitmanowi oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa na swojej teściowej Guście Weiningerowej

Sprawa Kleitmana wywołała w swoim czasie wielkie poruszenie wśród Żydowstwa krakowskiego.

Przypominamy pokrótce tło tej sensacyjnej sprawy: Przed 6 laty ożenił się Kleitmann z córką Weiningerowej. Oskarżony był krawcem lecz to niewystarczyło na życie więc zajął się handlem starzyzną. Weiningerowa musiała ich wspomagać, ale gdy otrzymała spadek z zagranicy ok. 30.000 dol. zaczęli Kleitmanowie ją podejrzewać iż chce ich przy zapisywaniu spad ku pominąć. Na tem tle wynikły kłótnie.

Dnia 4 lutego 1935 r. przyszedł Kleitman do Weiningerowej przy ul. Gertrudy domagając się pieniędzy. Gdy ta odmówiła, wynikła sprzeczka w rezultacie której Kleitman strzelił do teściowej dwukrotnie lecz chybił.

Wleciała służąca która usiłowała o ubezwładnić. Kleitmann uciekł na ulicę w stronę Stradomia, gdzie go aresztowano. Weiningerowa została jedynie lekko raniona.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony zmienił niektóre ze swych poprzednich zeznań. Postępek swój tłumaczył wielkiem rozdrażn eniem.

Po południowej przerwie sąd udał się o godzinie 4 do mieszkania Weiningerowej celem przesłuchania tejże. Weiningerowa jednak nie chciała zeznawać.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Stępniowski, wotują s. o. dr Restorf i s. o. dr Kurzer, oskarża prok. dr Ojrzanowski. broni adw. dr Aschenbrenner.

Nieszczęśliwy wypadek na ulicy Piłsudskiego

Domy krakowskie stanowią ozdobę Krakowa... Niewątpliwie wiele piękna mają w sobie te średniowieczne budynki ale nasi kamienicznicy zapominają niestety, że nie wszystko co stare to piękne i co ważniejsze pożyteczne...

Gdyby o tem pamiętali i dokonywali od czasu do czasu remontu etc. napewno byłoby mniej wypadków.

Wczoraj zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Piłsudskiego l. 38, do Wiktorji Tomczyk, lat 40, obsługaczki, która schodząc ze schodów do podwórza z powodu nieodpowiedniego zabezpieczenia schodów spadła na bruk podwórza doznając rany dartej na głowie. Wezwane pogotowie ratunkowe zawiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Nowa Ustawa o Ochronie Lokatorów

CENA EGZ. 80 GROSZY.

Do nabycia we wszystkich kioskach krak. oraz w Admin. Kraków, ul. Na Gródku 2 tel. 173-02,

50 stron druku! 50 stron druku

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", „Swit" lub „Bagatela".
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich
Ważna tylko w dniu 21 stycznia 1936 r.

Nocny dyżur aptek.

Apteka pod Białym Orłem Rynek gł 45, Łobzowska 8, pod św. Kingą ul. Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynami Krakowska 19. Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Kandida".

KINA

Adria „Dziewczę z Budapesztu"
Apollo „Piekło".
Atlantic: „Anna Karenina".
Bagatela „Swiat jest zakochany" oraz rewja „Do rozpuku".
Promień „Księżniczka Czardasza",
Stella „Azef"
Sztuka „Hrabia Monte Cristo".
Świt „C. k. walc cesarski".
Uciecha „Cyrk Saren".
Wanda: „Gabinet figur woskowych"
Muzeum: „Melodja cygańskie"

Radjo

Kraków G. 7 30 Pieśni rycerstwa i żołnieży polskich 7.50 Program na następny dzień 7.55 Parę informacyi 13.35 Kaprysy i warjacje 25.20 Przegląd giełdywy 15.30 Muzyka z płyt 18 55 śpiewy 19 Kronika przyrodnicza 19.20 Koncert 19.35 Wiadom. sportowe 23 05 Muzyka.

Lekarz krakowski z ul. Czystej przed sądem

Wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Dr. Marjanowi Kowalskiemu, lekarzowi, zamieszkałemu przy ulicy Czystej 19, oskarżonemu o fałszywe oskarżenie mgr. Augusta Cieślika.

Dr. M. Kowalski zarzucił Cieślikowi krętactwo i fałszywe zeznanie. Jak się okazało zarzuty przeciw mgr. Cieślikowi były niesłuszne i nieprawdziwe.

Rozprawę odroczono celem przeprowadznnie dowodów prawdy.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr Bobilewicz, oskarżał prok. dr Jarosiński, bronił adw. dr Bócheński, pow. cyw. popierał dr Szembek.

Fałszywie oskarżył policjanta.

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie Władysław Walis robotnik ze Świąt nisk Górnych za pobicie Józefa Godochówny oraz fałszywe oskarżenie przodownika P. P. Karola Słon mskiego.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania stron.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Jarosiński.

Aresztowanie w kościele O. O. Dominikanów w Krakowie.

Także będąc złodziejem trzeba pamiętać o pewnych granicach. Trzeba choćby pamiętać o tem że w takich miejscach jak w kościele niema miejsca na występne czyny.

Nie uznawała tego Pado Jadwiga, lat 41, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, która korzystając iż ludzie oddawali się modlitwie chciała to wyzyskać dla swych celów. Oto wykradła torbę z garderobą wartości 80 zł. na szkodę Katarzyny Konopke w kościele O. O. Dominikanów w Krakowie. Złodziejkę aresztowano, rzeczy skradzione odebrano jej i oddano poszkodowanej.

Tragiczny wypadek murarza przy ul. Prądnickiej.

Wczoraj Pogotowie Ratunkowe w Krakowie miało swój „dzień". Bez przerwy od wczesnego rana miało wyjazdy czy to na mieście czy w okolice Krakowa.

Rano wyjechało na ul. Prądnicką, gdzie 53-letni murarz Franciszek Molik zam. ul. Dietla 113 uperzony spadającą deską z góry doznał szeregu obrażeń na całem ciele. Wskutek niezdolności do pracy zawieziono go do szpitala Ubezpieczalni.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobna 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2